Cena numeru zł. 3 PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | ŁÓDŹ, ŚRODA, 21 CZERWCA 1950 ROKU | Nr 169

Nasza odpowiedź podżegaczom wojennym!

Czynem Lipcowym przyspieszymy wykonanie Planu 6-letniego nasz marsz do Socjalizmu

Kolejarze z Tarnowskich Gór wzywają całą polską klasę robotniczą do godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski

TARNOWSKIE GÓRY (PAP). — W obliczu zbliżającego się Święta Odrodzenia — rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN klasa robotnicza Śląska czyni przygotowania do jak najgodniejszego uczczenia pamiętnej daty 22 lipca 1944 r.

Dokumentując niezłomną wolę walki o pokój i postęp, załoga węzła kolejowego w Tarnowskich Górach, dokonawszy szczegółowej analizy możliwości podniesienia poziomu gospodarki oszczędnościowej i zwiększenia wydajności pracy, podjęła konkretne zobowiązania produkcyjne, wzywając całą klasę robotniczą Polski do uczczenia czynem ŚWIĘTA ODRODZENIA.

W ozdobionej odświętnie hali remizy parowozowni zgromadziła się dnia 20 bm. załoga kolejowego węzła w Tarnowskich Górach. Za stołem prezydialnym obok przedstawicieli partii, związków zawodowych i władz kolejowych zajęli miejsca wybitni przodownicy pracy kolejarze: **Paweł Kocot, Wiktor Forajter, Stefan Glinka, Helena Kościelna** i inni.

Wśród ogólnego entuzjazmu kolejarze tarnogórscy powzięli uchwałę, w której czytamy:

Miesiąc czasu dzieli nas od radosnej daty — szóstej rocznicy Odrodzenia Polski, **od rocznicy historycznego dnia, kiedy bohaterska Armia Radziecka wraz z Odrodzonym Wojskiem Polskim zapoczątkowały wyzwolenie ziem polskich spod jarzma okupantów hitlerowskich, kiedy zwycięska władza klasy robotniczej w sojuszu z chłopstwem pracującym ogłosiła Manifest PKWN — program wyzwolenia mas pracujących z niewoli kapitalistycznej, program budownictwa szczęścia i dobrobytu narodu.**

Święto nasze spotykamy w okresie, gdy po zwycięskim, przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu odbudowy kraju przystępujemy do realizacji Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Kolejarze polscy wnieśli poczesny wkład w dzieło odbudowy kraju, wykonując przedterminowo 3-letni plan przewozów i wraz z całą klasą robotniczą pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uporczywie dążą do sprawnego wykonania zadań przewozowych pierwszego roku sześciolatki.

Aby tego dokonać, aby obniżyć koszta własne produkcji usług transportowych, powiększając w ten sposób dochód społeczny

MUSIMY PRACOWAĆ SZYBCIEJ, LEPIEJ I TANIEJ.

Wyrazem tych naszych dążeń jest szybko rozwijający się, zainicjowany przez maszynistów Czapczyka, Krygiera i Szwarca, masowy ruch współzawodnictwa o przedłużenie przebiegu dobowego i międzyremontowego parowozów, wciągający do współdziałania pracowników wszystkich służb kolejowych i przynoszący gospodarce narodowej milionowe oszczędności.

My, kolejarze węzła Tarnowskie Góry chcemy uczcić Święto Odrodzenia Polski nowymi osiągnięciami na froncie gospodarczym i zobowiązujemy się:

W DZIEDZINIE OSZCZĘDNOŚCI ZUŻYCIA PALIWA.

Maszyniści parowozowni Tarnowskie Góry za przykładem przodujących kolejarzy radzieckich, na wezwanie maszynistów Forajtera, Nowaka i Kempnego zmniejszą dotychczasowe zużycie węgla o tyle ton, by każda drużyna parowozowa co najmniej jeden dzień w miesiącu przejeździła na dodatkowo zaoszczędzonym węglu. **Przyniesie to oszczędności co najmniej na sumę 570 tysięcy złotych miesięcznie.**

W DZIEDZINIE PODNIESIENIA SPRAWNOŚCI WYDAJNOŚCI PRACY.

Maszyniści osiągną zwiększenie przeciętnego dobowego przebiegu wszystkich parowozów co najmniej o 3,8 km w stosunku do planu poprzez 2—3-krotne przedłużenie przebiegu parowozów między płukaniami.

Zwolni to 3 parowozy do innej pracy i da oszczędności z wykorzystania parowozów i ze zmniejszenia ilości płukań w sumie 4.530 tysięcy zł. miesięcznie.

Pracownicy manewrowi poprzez lepszą organizację pracy zwiększą ilość przetaczanych wagonów w stosunku do maja br. przeciętnie o 2,2 wagona na godzinę pracy parowozu manewrowego, **co przyniesie do 22 lipca oszczędności w sumie 1.440 tysięcy złotych.**

Pracownicy stacyjni poprzez przyspieszenie prac **manipulacyjnych i zwalczanie nadmiernego** przestoju **wagonów skrócą** w stosunku do **przestoju w maju br.** przeciętny postój **wagonów** na **stacji** o 0,3 godz. na każdy wagon.

Da to możność załadować dodatkowo w ciągu miesiąca 620 wagonów i przewieźć nimi około 11 tys. ton towarów, co przyniesie kolei dochód w sumie 8.400 tys. zł.

Rewidenci i pracownicy warsztatów **pomocniczych** poprzez zastosowanie szybkościowych metod pracy i stosowanie w szerszym zakresie **napraw na torach** przyjęciowych i **na torach** naprawczych zmniejszą co najmniej o 10 proc. ilość wagonów wyłączonych z ruchu.

W DZIEDZINIE PODNIESIENIA JAKOŚCI PRACY

Pracownicy stacyjni podniosą ilość regularnie przepuszczanych przez węzeł pociągów towarowych w stosunku do wyników w maju br. o 1 proc. i doprowadzą w ten sposób regularność do 92 proc.

Pracownicy parowozowni poprzez podniesienie jakości napraw oraz lepsze utrzymanie parowozów przez maszynistów osiągną zmniejszenie o 5 proc. w stosunku do dotychczasowej ilości pracogodzin, zużywanej przy naprawie bieżącej na 100 parowozo-km.

Pracownicy węzła poprzez **ścisłe przestrzeganie zasad dyscypliny pracy zaostrzą walkę z awariami i podniosą jakość wykonywanych prac.**

W DZIEDZINIE POPRAWY STANU TECHNICZNEGO URZĄDZEŃ.

Drogowcy przyczynią się do usprawnienia pracy węzła, przeprowadzając do dnia 22 lipca szereg poważniejszych prac.

Pracownicy służby elektrotechnicznej poprzez szybkie ujawnianie i usuwanie usterek w działaniu odpowiednich urządzeń zapewnią w swym zakresie sprawną pracę węzła. Ponadto wykonają do 22 lipca szereg prac ponadplanowych, co przyniesie 928 tys. zł oszczędności.

W DZIEDZINIE PODNIESIENIA KULTURY OBSŁUGIWANIA PODRÓŻNYCH I ESTETYKI.

Wszyscy pracownicy węzła kolejowego, a w szczególności kobiety zrzeszone w Lidze Kobiet i młodzież pod przewodem ZMP, uporządkują budynki i tereny kolejowe, a także zorganizują do 22 lipca na stacji świetlice dla dojeżdżającej młodzieży szkolnej.

Przyrzekamy uzyskane w toku realizacji Czynu Lipcowego osiągnięcia utrzymać i pogłębić w ciągu drugiego półrocza br.

Wypełnienie tych zobowiązań, to nasz wkład w dzieło przyśpieszenia marszu ku socjalizmowi, to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym spod znaku imperializmu amerykańskiego i ich agentom w kraju. Za osiemnastoma milionami podpisów pod Apelem Światowego Komitetu Walki o Pokój stoi twórcza, u-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Wspólny front w obronie pokoju

Robotnicy francuscy i niemieccy jednoczą się do czynnej walki o pokój

Konferencja CGT i FDGB w Berlinie

BERLIN (PAP). — W Berlinie odbyła się konferencja przedstawicieli Francuskiej Konfederacji Pracy CGT i Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych (FDGB), która miała na celu nawiązanie skutecznej współpracy między francuską i niemiecką klasą robotniczą w walce o zapewnienie trwałego pokoju, przeciwko odradzaniu się faszyzmu, w walce o żywotne interesy klasy robotniczej.

Ogłoszony po konferencji wspólny komunikat podpisali w imieniu Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy: Frachon, Le Leap, Tournade i Jayat, zaś w imieniu Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych — Warnke, Starck, Malter i Schlimke.

Komunikat stwierdza m.in., że wspólna akcja robotników francuskich i niemieckich stanowić będzie najpewniejszą gwarancję przywrócenia trwałych i pokojowych stosunków pomiędzy narodem francuskim i narodem niemieckim.

Przedstawiciele CGT witają utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wzrost jej sił. Istnienie tej republiki wzmacnia światowy obóz pokoju.

Francuskie i niemieckie związki zawodowe uważają za jedno ze swych zadań przeprowadzenie wspólnej akcji proletariatu obu krajów przeciwko wspólnemu wrogowi, który znajduje się obecnie w Bonn i w kołach rządzących Paryża.

Przedstawiciele CGT i FDGB oświadczają, że przeciwstawiają się z całą energią wszelkiej próbie, która miałaby je pchnąć ponownie do walki przeciwko sobie lub też do nowej wojny światowej.

Obie strony uważają za konieczne zwrócić uwagę na decydującą rolę, jaką odegrał Związek Radziecki w zniszczeniu faszyzmu i stwierdzają, że ZSRR stanowi główną siłę w obozie pokoju.

Przedstawiciele CGT i FDGB postanawiają zacieśnić przyjacielskie i braterskie stosunki między proletariatem niemieckim i francuskim we wspólnej walce.

Przedstawiciele francuskich i niemieckich związków zawodowych zdają sobie całkowicie sprawę z wielkiej **odpowiedzialności**, jaka obecnie spoczywa na robotnikach Francji i Niemiec w ich walce o uniemożliwienie rozpętania nowej wojny światowej.

Departament Włókniarzy i Odzieżowców Światowej Federacji Zw. Zaw. będzie obradował w Łodzi

Dnia 6, 7 i 8 lipca br. obradować będzie w Łodzi Departament Włókniarzy i Odzieżowców Światowej Federacji Związków Zawodowych. W obradach wezmą udział delegacje związków zawodowych wszystkich państw, posiadających przemysł włókienniczy.

Tematem tych niezmiernie ważnych obrad będzie między innymi sprawa walki o pokój, opieki nad bezrobotnymi w krajach kapitalistycznych, sprawa walki o równość pracy i płacy dla kobiet i mężczyzn w krajach kapitalistycznych, zagadnienia socjalne itp.

Zagraniczni goście zwiedzą wiele fabryk w Łodzi i w innych ośrodkach przemysłowych naszego kraju i zapoznają się z ogromnymi zdobyczami polskiej klasy robotniczej.

Dokładny program obrad, uroczystości i imprez, przewidzianych w okresie pobytu przedstawicieli Departamentu Włókniarzy i Odzieżowców podamy w najbliższych dniach.

Wielki naród radziecki — budowniczy społeczeństwa komunistycznego

kroczy w pierwszych szeregach bojowników o trwały pokój

Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła jednomyślnie deklarację w sprawie Apelu Sztokholmskiego

MOSKWA (PAP). — Jak już donosiliśmy, 19 bm. zakończyła się sesja Rady Najwyższej ZSRR.

Na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości ZSRR przewodniczył Jasnow — przewodniczący Rady Związku.

Deputowani i goście powitali burzliwymi oklaskami pojawienie się w lożach rządowych tow. tow. Mołotowa, Berii, Woroszyłowa, Kaganowicza, Mikojana, Andrejewa, Chruszczewa, Bułganina, Kosygina, Szwernika, Susłowa, Ponomarenki i Szkiriatowa.

Na posiedzeniu obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, dziennikarze radzieccy i zagraniczni oraz liczni przedstawiciele ludności pracującej Moskwy.

Obrady rozpoczęły się od punktu, przewidującego utworzenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wybrany został jednomyślnie **tow. Mikołaj Szwernik.**

Na sekretarza wybrano Aleksandra Gorkina.

Następnie Rada Najwyższa przeszła do dalszego punktu porządku dziennego — **do utworzenia rządu** ZSRR.

W imieniu Rady Seniorów deputowany Chruszczew **zgłasza** następujący wniosek:

1) **Zaaprobować działalność Rady Ministrów ZSRR.**

2) Zlecić Radzie Ministrów ZSRR **dalsze wykonywanie obowiązków kierowania państwem.**

Uzasadniając wniosek — tow. Chruszczew stwierdził, że rząd ZSRR **skutecznie wykonywał swe obowiązki i całą swą poprzednią działalnością i ofiarną służbą dla dobra narodu pozyskał sobie powszechną aprobatę i wdzięczność narodu radzieckiego.**

POD SZTANDAREM LENINIZMU, POD WYPRÓBOWANYM KIEROWNICTWEM PARTII BOLSZEWICKIEJ I PRZEWODEM GENIALNEGO WODZA I NAUCZYCIELA — STALINA — NARÓD RADZIECKI NIEUGIĘCIE BĘDZIE KROCZYŁ KU NOWYM ZWYCIĘSTWOM — KU KOMUNIZMOWI! — oświadczył tow. Chruszczew.

Wniosek tow. Chruszczewa o zaaprobowanie działalności Rady Ministrów ZSRR i zlecenie jej dalszego wykonywania obowiązków kierowania państwem został jednomyślnie, wśród niemilknącej owacji na cześć rządu radzieckiego i Wielkiego Stalina — uchwalony.

Sprawozdanie o przyjęciu delegacji Obrońców Pokoju

Następnie deputowany **Wasyl Kuźniecow** złożył sprawozdanie o przyjęciu w Radzie Najwyższej ZSRR delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która dnia 8 marca br. przekazała przewodniczącym Rady Związku i Rady Narodowości apel do parlamentów wszystkich krajów.

Kuzniecow oświadczył, że **wielki naród radziecki — budowniczy społeczeństwa komunistycznego — kroczy w pierwszych szeregach bojowników o trwały pokój i przyjaźń między narodami.**

Na przestrzeni całej historii swego istnienia Związek Radziecki nieugięcie **realizuje leninowsko-stalinowską politykę pokoju i przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami i narodami na bazie wzajemnego poszanowania i pełnego zaufania.**

W dalszym ciągu deputowany Kuźniecow mówił o zbrodniczej polityce obozu imperialistycznego, który postawił sobie za cel rozpętanie nowej wojny. **Polityka rozpalania histerii wojennej i niepohamowanego wyścigu zbrojeń inspirowana jest przez kapitalistyczne monopole USA i Anglii.**

Deputowany Kuźniecow wnosi, aby Rada Najwyższa ZSRR poparła żądania, zawarte w Apelu sesji sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Wśród burzliwych oklasków wszystkich obecnych w Wielkiej Sali pałacu kremlowskiego Kuźniecow mówi:

Pracujący wszystkich krajów głęboko wierzą chorążemu pokoju i przyjaźni narodów — Związkowi Radzieckiemu — który broni świętej sprawy utrwalenia pokoju powszechnego i konsekwentnie demaskuje wszystkich podżegaczy do nowej wojny.

Narody wszystkich krajów wiedzą, że gdy chodzi o obronę pokoju — to mogą one śmiało liczyć na naród radziecki, kierowany przez Partię Komunistyczną i Wielkiego STALINA.

Na trybunę wchodzi wybitny uczony radziecki — Borys Grekow, który przyłącza swój głos do słusznego Apelu sesji sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Obrońcy pokoju na całym świecie! — powiedział Grekow: — wiedzcie, że my, ludzie radzieccy, zawsze i wszędzie jesteśmy z wami. Jesteśmy

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

W piątą rocznicę powstania „Głosu"

DO REDAKCJI „GŁOSU ROBOTNICZEGO" w ŁODZI

W związku z piątą rocznicą ukazania się pierwszego numeru „Głosu Robotniczego", bojowego organu naszej Partii w Łodzi, Redakcja i zespół redakcyjny „Trybuny Ludu" przesyłają gorące pozdrowienia zespołowi redakcyjnemu „Głosu Robotniczego", życząc mu dalszych sukcesów w pracy nad głoszeniem płomiennego słowa prawdy naszej Partii i organizowaniem szerokich mas robotniczych i chłopskich Łodzi i województwa łódzkiego do budowy Polski Socjalistycznej.

„Trybuna Ludu"

DO ZESPOŁU REDAKCYJNEGO „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Ubiegłe pięć lat to okres wykuwania nowych form życia, form, mających zapewnić każdemu obywatelowi wolnej Polski Ludowej pokój, szczęście i sprawiedliwość.

Jeżeli do tej ogromnej pracy budownictwa socjalizmu walnie przyczyniały się szerokie rzesze uświadomionych robotników stolicy polskiego przemysłu, to wielka w tym zasługa „Głosu Robotniczego".

Pięć lat budził „Głos" poczucie obywatelskie mas pracujących, pięć lat walczył z wszelkimi przejawami wstecznictwa.

W piątą rocznicę powstania pisma Prezydium Rady Narodowej składa Zespołowi Redakcyjnemu „Głosu Robotniczego" życzenia dalszej owocnej pracy na drodze, wytyczonej przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Za Prezydium Rady Narodowej
MARIAN MINOR
Przewodniczący Prezydium

Dziś, dnia 21 bm. o godzinie 18-ej odbędzie się w sali Filharmonii przy ulicy Narutowicza 20

UROCZYSTA AKADEMIA

z okazji 5-lecia
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"

na którą zaprasza

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO" | **KOMITET ŁÓDZKI i KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR**

Wejście za zaproszeniami

„Ursus" wykonał przedterminowo półroczny plan produkcyjny

WARSZAWA (PAP). — Plan produkcji ciągników za pierwsze półrocze br. wykonały zakłady mechaniczne „URSUS" na 15 dni przed terminem.

Osiągnięcie tego sukcesu zawdzięcza załoga robotnicza przede wszystkim ruchowi racjonalizatorskiemu oraz współzawodnictwu pracy, w którym bierze obecnie udział ponad 90 procent robotników.

Szybka realizacja planów produkcyjnych przez załogę „Ursusa" pomoże w dalszej mechanizacji naszego rolnictwa.

Ratyfikacja radziecko-fińskiego układu handlowego

HELSINKI (PAP). — Sejm fiński uchwalił ratyfikację radziecko-fińskiego układu o dostawach towarów na okres 1951—1955 r

Naród radziecki nie szczędzi sił dla sprawy pokoju

Przemówienie tow. Aleksandra Korniejczuka, wygłoszone w dniu 19.6 na sesji Rady Najwyższej ZSRR

Towarzysze delegaci! W dniu, kiedy delegacja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wróciła z Moskwy do Francji, byłem w Paryżu. Odbywał się tam wówczas narodowy zjazd francuskich obrońców pokoju. Dziesięć tysięcy ludzi zapełniło szczelnie starą salę wystawową. Kiedy na trybunę wszedł kierownik organizacji „Bojownicy o Wolność", Yves Farge, który dopiero co wrócił z Moskwy i, wysoko wznosząc nad głową dokument otrzymany w Związku Radzieckim, oświadczył: „MAMY ODPOWIEDŹ MOSKWY", w sali wybuchła taka burza owacji, że mogło się wydać, iż cała Francja usłyszała w tej chwili, jak z głębi serca tysięcy prostych ludzi wyrwały się gorące słowa: „NIECH ŻYJE CHORĄŻY ŚWIATOWEGO POKOJU, TOWARZYSZ STALIN!

Imperialiści anglo - amerykańscy wydają miliardy na propagandę, aby za pośrednictwem prasy, radia, przekupstwa i szantażu, oszczerstwa i prowokacji zatruć świadomość ludzi, rozpalić ogień nowej wojny. Ale narody świata przejrzały zbrodnicze cele nowych pretendentów do panowania nad światem.

Anglo - amerykańskim podżegaczom wojennym nie uda się ukryć naszej jasnej prawdy, nie uda się ukryć bohaterskiej walki, jaką toczy naród radziecki o pokój na całym świecie.

PONAD NAJWYŻSZE SZCZYTY GÓRSKIE WZNIÓSŁ NIEZWYCIĘŻONY SZTANDAR POKOJU WIELKI PRZYJACIEL NARODÓW, TOWARZYSZ STALIN.

Pod tym sztandarem zespoliły się setki milionów przedstawicieli różnych narodów, ludzi o różnym kolorze skóry, wyznawców wszystkich religii i poglądów, zespoliły się przeciwko wyrzutkom społeczeństwa — imperialistom, dążącym do unicestwienia państw, narodów, do zniszczenia kultury, do przeistoczenia całego świata w niewolnika Wall-Street.

Ale nie znajdziecie obecnie na kuli ziemskiej kraju, w którym nie wzbierałaby fala wielkiego ruchu obrońców pokoju. Ani hece sądowe, ani więzienia, ani okrutne prześladowania nie są w stanie złamać niezmożonego ducha bojowników o pokój.

Na całym świecie znalazł głęboki oddźwięk Sztokholmski Apel o zakaz broni atomowej, o napiętnowanie państwa, które pierwsze tę broń zastosuje, jako zbrodniarza wojennego.

Kilka dni temu, w czasie debat londyńskiej sesji Biura Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, wiceprezydent stałego komitetu, Murzyn, d'Arboussier pokazał nam setki przywiezionych z Afryki listów z odciskami palców pod Apelem Sztokholmskim. D'Arboussier powiedział: „95 procent mieszkańców naszego kraju — to analfabeci. Umiejący pisać Murzyn wpisuje pod apelem nazwiska, obok których analfabeci kładą odciski palców. Z braku atramentu, Murzyni przyrządzają z odwaru roślin czerwoną farbę. W okolicach, gdzie ani jeden człowiek nie umie pisać, Murzyni robią na długich kijach nacięcia i kije te są dokumentami, wyrażającymi wolę afrykańskich bojowników o pokój".

Trudno było powstrzymać się od wzruszenia na widok tych dokumentów z Afryki. Ciemiężone przez kolonizatorów narody Afryki stają do walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Z kolei zabrał głos wybitny amerykański działacz postępowy, słynny śpiewak, Paul Robeson, który oświadczył z goryczą: „Duchowni murzyńscy w Stanach Zjednoczonych otwarli dla mnie wrota świątyń, abym tam śpiewał, ponieważ w całej Ameryce nie mam możności wynajęcia sali."

Paul Robeson stwierdził, że mimo okrutnych prześladowań bojowników pokoju i postępowych działaczy przez rząd amerykański, wzrasta w Ameryce ruch obrońców pokoju i pod Apelem Sztokholmskim złożą podpisy miliony Amerykanów.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem o zakaz broni atomowej ogarnęła obecnie prawie wszystkie kraje na kuli ziemskiej. Akcja ta toczy się na wszystkich kontynentach, łamie wszelkie bariery. Dzieje się tak dlatego, że prości ludzie całego świata zdają sobie sprawę, gdzie knuje się sprzysiężenie przeciwko ich życiu. ZROZUMIELI ONI WIELKIE SŁOWA NASZEGO WODZA I NAUCZYCIELA, TOWARZYSZA STALINA, ŻE POKÓJ NIE PRZYCHODZI SAM, ŻE NALEŻY O NIEGO WALCZYĆ.

W wielkiej walce o pokój na świecie, w walce o współpracę i panowanie dobrej woli między narodami, kraj nasz przewodzi wszystkim narodom.

Z wysokiej trybuny Rady Najwyższej pragnąłbym oświadczyć wszystkim obrońcom pokoju na świecie, że my, ludzie radzieccy, nie szczędziliśmy i nadal nie będziemy szczędzić sił w walce o pokój na świecie. Jesteśmy budowniczymi nowego społeczeństwa i za najwyższe szczęście i radość uważamy pracę przy budowie świetlanego gmachu komunizmu. Budować, tworzyć, kochać życie, wychowywać dzieci, wychowywać pokolenie nowych budowniczych i twórców — oto sprawy, którymi żyje naród radziecki. Na wszystkie machinacje podżegaczy wojennych, przygotowujących śmierć i zniszczenie odpowiadamy: „MY NIE PROSIMY O POKÓJ. MY POKÓJ TEN WYWALCZYMY WSPÓLNYMI SIŁAMI WSZYSTKICH OBROŃCÓW POKOJU, WSPÓLNYMI SIŁAMI WSZYSTKICH PATRIOTÓW, WE WSZYSTKICH KRAJACH ŚWIATA".

Siły pokoju są bez porównania większe, niż siły wojny.

Siły pokoju zdolne są powściągnąć imperialistów!

Apel Sztokholmski — to groźne ostrzeżenie pod adresem amerykańskich podżegaczy wojennych i ich popleczników!

Jeśli podżegacze wojenni odważą się rozpętać zbrodniczą wojnę i zastosować broń atomową, to odpowiadać za swe zbrodnie będą nie przed trybunałem prawników i dyplomatów, lecz przed sądem wszystkich narodów świata.

Niech żyje pokój na całym świecie! Niech żyje przyjaźń między narodami!

NIECH ŻYJE NIEZWYCIĘŻONY SZTANDAR POKOJU, WIELKI PRZYJACIEL PROSTYCH LUDZI CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ, NASZ WÓDZ I NAUCZYCIEL TOWARZYSZ STALIN!

Wielki naród radziecki

— budowniczy społeczeństwa komunistycznego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

gotowi uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby uchronić ludzkość od katastrofy. Nie wierzcie oszczerstwu, jakoby Związek Radziecki przygotowywał napaść na jakikolwiek kraj. Wiedzcie, że rząd państwa radzieckiego, że Partia Komunistyczna i nasz Wódz — Towarzysz Stalin — nieugięcie stoją na straży pokoju!

Deputowany **Aleksander Korniejczuk** w przemówieniu swym szczegółowo omówił rozwój ruchu obrońców pokoju. (Tekst przemówienia podajemy osobno).

Z kolei deputowany Mikołaj Tichonow oświadcza, że **Rada Najwyższa ZSRR była pierwszym parlamentem który odpowiedział na Apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju o bezwarunkowy zakaz broni atomowej.**

Głos nasz — mówi Tichonow — usłyszą wszyscy obrońcy pokoju na całym świecie.

W imieniu deputowanych Moskwy, Leningradu, Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad i Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Rad — Tichonow zgłasza **projekt deklaracji Rady Najwyższej ZSRR, dotyczącej Apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.**

W deklaracji tej stwierdza się, że Rada Najwyższa ZSRR solidaryzuje się z propozycjami Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, które w zupełności odpowiadają najbardziej palącym potrzebom wszystkich narodów, ich dążeniu do długiego i trwałego pokoju na całym świecie.

Wyrażając nieugiętą wolę narodu radzieckiego — jego dążenie do pokoju — Rada Najwyższa ZSRR deklaruje swą gotowość współpracy z organami ustawodawczymi innych krajów w opracowywaniu i wcielaniu w życie środków, niezbędnych dla realizacji propozycji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Rada Najwyższa ZSRR wyraża pewność, że rząd radziecki, który konsekwentnie walczy o pokój i współpracę między narodami — będzie i na przyszłość nieugięcie realizował politykę pokojową i przyjaznych stosunków między narodami i będzie podejmował niezbędne kroki przez Organizację Narodów Zjednoczonych oraz będzie wykorzystywał wszelkie inne drogi celem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Zarazem Rada Najwyższa ZSRR wyraża pewność, że ruch obrońców pokoju, a przede wszystkim wyżej wspomniany Apel Sztokholmski Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju—spotka się z jednomyślnym poparciem całego narodu radzieckiego.

Deklarację Rady Najwyższej ZSRR dotyczącą Apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — **uchwalono jednomyślnie.**

Następnie przewodniczący — deputowany Jasnow — oświadczył, że wszystkie punkty porządku dziennego pierwszej sesji Rady Najwyższej ZSRR zostały wyczerpane i ogłosił, że sesja jest zamknięta.

Służba Ochrony Roślin czuwa!

Walka z mszycą burakową

WARSZAWA (PAP). — Jak informuje Służba Ochrony Roślin, w kilku punktach kraju zauważono na uprawach buraka cukrowego i pastewnego groźnego szkodnika tych roślin — mszycę burakową. Drobny ten owad, pojawiający się zazwyczaj w początkach lata, rozmnaża się szybko, tworząc liczne kolonie. Poza burakami, mszyca burakowa żeruje również na bobie, bobiku, marchwi, maku i innych roślinach.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wezwało ludność do wytężonej walki z tym szkodnikiem.

Czynem Lipcowym

przyspieszymy wykonanie Planu 6-letniego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

porczywa praca ludu roboczego Polski, stanowiąca nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie pod przewodem Związku Socjalistycznych Republik Rad.

Wzywamy wszystkich kolejarzy, wzywamy całą klasę robotniczą do uczczenia Święta Odrodzenia Polski nowymi osiągnięciami w walce o przedterminowe wykonanie zadań gospodarczych pierwszego roku sześciolatki.

Jeszcze nie zamilkły oklaski i okrzyki, jakimi kolejarze powitali podjęcie uchwały, kiedy nowym wybuchem entuzjazmu przywitali zebrani pojawienie się na trybunie wybitnego przodownika pracy, maszynistę PAWŁA KOCOTA, który oświadczył:

„Musimy kroczyć ramię w ramię z górnikami i hutnikami wspólną drogą ku socjalizmowi. Jeśli reszta naszych towarzyszy pracy — kolejarzy podejmie tak, jak my zobowiązanie zmniejszenia zużycia paliwa o tyle ton, by każda drużyna parowozowa przejeździła na dodatkowo zaoszczędzonym paliwie jeden dzień w miesiącu — to Polskie Koleje Państwowe zaoszczędzą do dnia 22 lipca br. 25 milionów złotych.

Rzucam hasło: „Mobilizując siły wytwórcze — wzmacniamy front pokoju" — Będzie to najlepsza forma uczczenia przez nas VI rocznicy Manifestu PKWN.

Wśród grzmotu oklasków na trybunę wchodzi znany przodownik pracy, maszynista WIKTOR FORAJTER. Padają mocne słowa zobowiązania:

Postanawiam zaoszczędzić tyle paliwa, żeby móc przejechać na dodatkowo zaoszczędzonym w ciągu miesiąca węglu półtora dnia. Wzywam kolegów maszynistów z całej Polski do podjęcia podobnych zobowiązań.

Za Wiktorem Forajterem na trybunę wstępują kolejno wśród rosnącego entuzjazmu przedstawiciele innych drużyn parowozowych, składając również dodatkowe zobowiązania.

Maszyniści parowozów pociągów osobowych: Jan Świtalski, Jakub Tyszka oraz J. Kanclerz postanawiają wraz ze swymi drużynami tak zorganizować oszczędną gospodarkę węglem, by na zaoszczędzonym paliwie w ciągu miesiąca przejechać półtora dnia.

Zespoły drużyn parowozowych na czele z maszynistami Franciszkiem Nowakiem, Alojzym Erfurtem i innymi, podejmując analogiczne zobowiązanie, jak Wiktor Forajter, zobowiązali się również przejechać 30 tys. km bez płukania parowozów.

Załoga kuźni zobowiązała się podnieść wydajność pracy w ten sposób, by osiągać 180 proc. normy. Kowale zobowiązali się również dodatkowo do dnia 22 lipca br. wyprodukować 1000 sztuk nakrętek półcalowych.

Trzykrotny racjonalizator i 18-krotny przodownik pracy, kowal Stefan Glinka uczci Święto Odrodzenia dokończeniem opracowania nowego pomysłu racjonalizatorskiego: prostownicy do zderzaków zamkniętych. Pomysł ten przyniesie poważne oszczędności kolejnictwu.

Dodatkowe zobowiązania ponad ogólną uchwałę przyjęli również pracownicy służby drogowej, służby teletechnicznej, pracownicy oddziału prądów silnych, robotnicy warsztatów remontowych, uczniowie warsztatu parowozowni, pracownicy administracyjni i inni.

Podniosłe słowa Międzynarodówki zakończyły zebranie.

Kilka słów uznania

Tym wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia Wielkiej Zabawy Ludowej „Głosu"

Zachmurzone z rana niebo nie odstraszyło bynajmniej licznych przyjaciół naszego pisma od tłumnego przybycia na wielką jubileuszową zabawę „Głosu Robotniczego". I te 60 tysięcy ludzi, które spędziło niedzielne popołudnie w Parku Ludowym, przyjemnie i wesoło je spędziło.

Jeśli zaś było im przyjemnie i wesoło, zasługa to niemała tych wszystkich osób, które wzięły udział w „niekończących się" występach artystycznych i imprezach, zorganizowanych z okazji 5-lecia „Głosu Robotniczego".

I dlatego w imieniu własnym i w imieniu wielu tysięcy przyjaciół „Głosu" dziękujemy za aktywny udział w artystycznej części zabawy: 1) całemu zespołowi teatru „Osa", a z Teatru im. St. Jaracza, Ryszardowi Baryczowi i ob. Szpunarowi (za udział w meczu: Artyści — Prasa); 2) Łódzkiej Orkiestrze Symfonicznej pod dyr. J. Pawłowskiego oraz solistom prof. E. Banaszczykowi, ob. A. Winiarskiej i E. Szynkarskiemu, którzy dali montaż z opery „Halka" na tzw. wolnym powietrzu; 3) zespołom artystycznym świetlic łódzkich PZPB im. Harnama, CBT, Elektrobudowy, PZPDz im. Konopnickiej, ZZK i MZK, Rzeźni Miejskiej, PZPB im. J. Marchlewskiego oraz Zw. Pocztowców; dziarsko przygrywającym do tańca orkiestrom kolejarzy i tramwajarzy; artystom Teatru im. St. Jaracza, którzy stanowili część ilustracyjną (muzyczno-taneczną) nowego wydania żywej gazetki „Głosu": Ewie Krasiejko, Zofii Perczyńskiej i Jerzemu Ćwiklińskiemu; wirtuozom na akordeonie: Apolinaremu Pindrasowi i Arkadiuszowi Lustigowi; pracownikom Polskiego Radia i pracownikom Dyrekcji Rozpowszechniania Filmów...

Wypada również wspomnieć na tym miejscu o tych, którzy czuwali niezmordowanie nad utrzymaniem porządku i regulowali sprawnie ruch na zatłoczonych terenach Parku Ludowego. Dlatego też serdecznie dziękujemy wszystkim towarzyszom — aktywistom partyjnym, którzy w sposób ofiarny pełnili służbę porządkową na naszej zabawie.

Bagno zdrady, szpiegostwa i morderstw ujawnia proces bandy podziemnej NSZ

toczący się przed Sądem Wojskowym w Warszawie

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie stanęli w dniu 19 bm.: Stefan Bronarski, Stefan Majewski, Jan Przybyłowski, Jan Nowak, Wiktor Stryjewski, Jerzy Wierzbicki i Stanisław Lewandowski, oskarżeni o zbrojną działalność przeciwko Państwu Polskiemu w szeregach bandy „Narodowe Siły Zbrojne", o mordowanie działaczy politycznych i żołnierzy oraz o grabież mienia publicznego i prywatnego. Ponadto część oskarżonych, byłych członków AK, odpowiada za współpracę z gestapo oraz za uprawianie szpiegostwa wojskowego, politycznego i gospodarczego.

Akt oskarżenia, którego odczytanie wypełniło pierwszy dzień rozprawy, stwierdza, że w ramach AK zorganizowana została w porozumieniu z hitlerowcami akcja antykomunistyczna pod nazwą **akcja „Antyk"**. W akcji tej brali udział zarówno szef do spraw organizacyjnych w inspektoracie AK, obejmującym powiaty płocki i sierpecki — oskarżony Jan Nowak, jak i oskarżony kleryk Stefan Majewski oraz oskarżony Stefan Bronarski. Organizowali oni specjalne odprawy z członkami oddziałów dywersyjno-sabotażowych, na których omawiali wystąpienia przeciwko Polskiej Partii Robotniczej, Armii Ludowej oraz przeciwko partyzantce i desantom radzieckim.

NA ZLECENIE WYWIADU AK POSZLI NA USŁUGI GESTAPO

Oskarżony Jan Przybyłowski nawiązał kontakt z działającym w pobliżu oddziałem Armii Ludowej, w celu prowadzenia akcji dywersyjnej w szeregach walczących z okupantem. Zarówno on, jak i jego przełożony — Aleksander Winowski, zostali przyjęci do oddziału AL, po czym po pewnym czasie — na żądanie szefa wywiadu AK na obwód Płock-Miasto — Kozickiego — **przesyłali mu wykazy nazwisk i adresów członków AL i PPR, które Kozicki przekazywał do gestapo w Płocku.**

Kiedy osk. Przybyłowski został aresztowany przez gestapo, zaproponowano mu tam współpracę w celu likwidowania patriotycznego ruchu demokratycznego, a w szczególności przywódców i członków PPR i AL, jak również żołnierzy desantów radzieckich. Przybyłowski złożył swój życiorys, podpisał odpowiednie zobowiązanie i został zwolniony z aresztu, otrzymując dokumenty na nazwisko Jan Lewandowski i przepustkę, uprawniającą do swobodnego poruszania się. Został on wówczas umieszczony w kartotece gestapo. Przy zwalnianiu gestapowcy polecili Przybyłowskiemu **śledzenie miejsc postoju Armii Ludowej oraz umożliwienie ujęcia przedstawicielki KC PPR Jadwigi Ludwińskiej (pseud. „Marta"), szefa miejscowego sztabu AL, a zarazem przedstawiciela Wojewódzkiego Komitetu PPR — Jakuba Krajewskiego (pseud. „Kuba") oraz wybitniejszych miejscowych działaczy ludowych.**

Od lipca do sierpnia 1944 r. osk. Przybyłowski nie utrzymywał kontaktu z gestapo, ponieważ jego zwierzchnik odnosił się nieprzychylnie do hitlerowców i ich propozycji. Dopiero po zamordowaniu go przez hitlerowców w sierpniu 1944 r., osk. Przybyłowski wtajemniczył w swoją współpracę z gestapo członka AK — Zdzisława Biedrzyckiego (pseud. „Nieugięty") i zaproponował mu, aby razem **przystąpili do denuncjowania lewicowego Ruchu Oporu i żołnierzy radzieckich.**

Obydwaj odwiedzili oficera gestapo Kiessera, mieszkającego w Płocku, gdzie **Biedrzycki złożył zobowiązanie, iż będzie aktywnie zwalczał członków PPR i AL oraz żołnierzy radzieckich.** Również i Biedrzycki otrzymał fałszywe dokumenty i przepustkę, uprawniającą do swobodnego poruszania się po terenie powiatu płockiego i lipnowskiego.

MORDERCY ŻOŁNIERZY RADZIECKICH

Akt oskarżenia podaje wyczerpujące szczegóły licznych spotkań oficerów gestapo z poszczególnymi oskarżonymi, w czasie których oni przekazywali Kiesserowi posiadane informacje o PPR i AL. Wskutek tych informacji gestapo otoczyło oddział AL i desant radziecki, mordując 2 żołnierzy radzieckich i raniąc 2 innych oraz 3 członków Armii Ludowej.

Osk. Stefan Bronarski wespół z innymi członkami AK zamordował żołnierzy desantu radzieckiego — 3 mężczyzn i 2 kobiety. Zwłoki zamordowanych pokazano oficerom gestapo z Płocka, aby im udowodnić, że aktyw nie zwalczają desanty radzieckie.

PO WOJNIE — SZPIEDZY IMPERIALISTÓW

Omawiając działalność oskarżonych po wyzwoleniu, akt oskarżenia stwierdza, że oskarżony Bronarski po porozumieniu z władzami podziemnej AK zorganizował bandę pod nazwą „Narodowe Siły Zbrojne". Akt oskarżenia cytuje długą litanię bestialskich morderstw, popełnionych przez poszczególnych oskarżonych — członków tej bandy na działaczach demokratycznych oraz na członkach MO, UB i ORMO.

Oskarżeni uczestniczyli w kilkudziesięciu napadach rabunkowych i sabotażowych na mienie państwowe, spółdzielcze oraz prywatne, a także współdziałali w kilkudziesięciu morderstwach.

Niezależnie od mordów i grabieży część oskarżonych zajmowała się również zbieraniem wiadomości szpiegowskich o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym. Wiadomości te przesyłane były zagranicę. Inną formą walki z ustrojem demokratycznym było wydawanie nielegalnej prasy, która siała propagandę antypolską i antyradziecką.

Zeznając w drugim dniu procesu bandy NSZ przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, oskarżony **STEFAN BRONARSKI przedstawił wstrząsające szczegóły zamordowania 5 żołnierzy radzieckiego desantu spadochronowego.** Zbrodnia ta była jedną z długiego bilansu mordów i napadów rabunkowych, dokonanych przez jego bandę.

„Jesienią 1944 r. zaczęły się dziać różne rzeczy" — zaczął oskarżony Bronarski swe zeznanie, omawiając osławione rozkazy, przez które dowództwo AK zmierzało do nadania członkom tej organizacji **nastawienia antyradzieckiego i antylewicowego.** Szerzono wtedy w terenie, gdzie oskarżony przebywał, osławioną **„teorię dwóch wrogów"**, wpajając zarazem żołnierzom na odprawach przeświadczenie, że nieuchronna jest „trzecia wojna", w której Polska winna wystąpić przeciwko ZSRR.

Na odprawie w grudniu 1944 r., powiedziano członkom AK, że Niemcy w swym uderzeniu na armie sojusznicze w Ardennach zdobyli wiele broni i sprzętu, który „przyda się do walki ze Związkiem Radzieckim". Równocześnie, w związku ze spodziewaną ofensywą wojsk radzieckich, rozpoczęto „akcję rozpylania", która polegała na pogłębieniu konspiracji i rozdzieleniu oddziałów na małe, łatwiejsze do ukrycia, grupki ludzi.

Bronarski przedstawił rosnące wpływy działaczy NSZ-tu w lokalnej organizacji AK, które przejawiały się zaniechaniem akcji antyniemieckich i stwierdził, że machinacje te musiały być ukrywane przed szeregowymi członkami AK w obawie, że ujawnienie ich mogłoby spowodować — jak się wyraża — „odpryski organizacyjne".

WSTRZĄSAJĄCE SZCZEGÓŁY ZAMORDOWANIA PIĘCIU ŻOŁNIERZY RADZIECKICH

Stefan Bronarski podał szczegóły **wymordowania 5-osobowego radzieckiego oddziału desantowego, który zawędrował na tereny powiatu płockiego.** Żołnierze ci prosili napotkanych członków AK o baterię anodową, gdyż bez niej nie mogli użyć swej radiostacji do kontaktu z dowództwem. Do żołnierzy radzieckich — trzech mężczyzn i dwóch kobiet — udał się komendant płockiego obwodu AK niejaki Michał Tomczak, wespół z trzema innymi ludźmi, a między innymi i Bronarskim. **Zaofiarował im podstępnie żądaną baterię, rozmawiał z nimi przez dwie godziny w zajmowanym przez nich bunkrze, a wychodząc rzucił na nich granat ręczny, zaś rannych — kazał podobijać z pistoletów.**

Oskarżony zeznał następnie, że po wyzwoleniu, przy jego współudziale zamordowany został m. in. pewien członek oddziału NSZ, który chciał wyjść z konspiracji.

Bronarski wespół ze swymi wspólnikami, dokonał napadu na prywatne mieszkanie we Włocławku, gdzie zrabowano kasetkę z pieniędzmi i biżuterią na sumę około 200 tysięcy złotych, wystawiając następnie obrabowanym pokwitowanie wpłaty na „tajną armię polską". **Kosztowności pochodzące z tego rabunku sprzedał pokątnym handlarzom na targowisku w Warszawie, ukrywający się już wówczas przed pościgiem władz, kleryk osk. Stefan Majewski.**

Oskarżony usiłuje obłudnie w dalszych wywodach przyoblec się w szaty lojalnego obywatela, który rzekomo chciał skupić wokół siebie dawnych członków Ruchu Oporu, aby nakłonić ich do wyjścia z podziemia. Z dalszych jego zeznań wynika jednak, że zorganizował 11 grupę 2 podokręgu NSZ, której p. o. komendanta sam się mianował. Uprawiał też szeroką działalność wywiadowczą, zbierając przede wszystkim dane, dotyczące Odrodzonego Wojska Polskiego i taktyki walki z podziemiem. Szczególną pomoc okazał mu w tym oskarżony Wierzbicki, który z oficerskiej szkoły piechoty, do której udało mu się dostać, nadsyłał Bronarskiemu dane o sile ogniowej jednostek, rozmieszczeniu lotnisk itp. Informacje te przekazywane były do szefa 2 podokręgu NSZ, ps. „Wara".

Rzecznik oskarżenia ujawnił następnie z akt sprawy **wniosek o odznaczenie oskarżonego Przybyłowskiego, znaleziony w archiwum bandy, a podpisany przez osk. Bronarskiego. Wymieniając „zasługi" wobec podziemia, kwalifikujące Przybyłowskiego do odznaczenia, Bronarski podaje jego udział w bestialskim zamordowaniu wspomnianych pięciu żołnierzy radzieckich,** a dalej podkreśla „nieprzejednaną wrogość Przybyłowskiego do żydo-komuny", jak również fakt, że był on „wtyczką" reakcyjnego podziemia w szeregach AL.

Rozprawa podjęta będzie w dniu 21 bm.

A. Berler
Zastępca dyr. Centralnej Szkoły Partyjnej im. J. Marchlewskiego w Łodzi

Historyczne wypadki
które wstrząsnęły podwalinami caratu
(W 45 rocznicę powstania czerwcowego w Łodzi)

Wypadki czerwcowe w Łodzi w **1905 roku.** poprzedziła **fala strajków.** Początkowo wybuchły one w mniejszych zakładach pracy. 30 maja strajki objęły liczne większe fabryki. 1-go czerwca strajkuje już około **33.000 robotników. Na czoło walki,** jako jedyna przywódczyni mas, jako ich awangarda w krwawych zmaganiach wysuwa się Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy.

„Szał strajkowy — pisze korespondent z Łodzi w 10-tym numerze „Z pola walki" — ogarnął Łódź robotniczą, szał wywalczenia sobie lepszej doli. Zaciętość strajkujących jest niezwykła. Robotnicy, by przeszkodzić używaniu łamistrajków do pracy i utrzymać solidarność we własnych szeregach nie wychodzą wcale z fabryk. Tam jedzą, tam śpią, tam urządzają wiece, na których przemawiają mówcy SDKPiL — niczym, gdybyśmy posiadali już w Łodzi wolność polityczną".

PIERWSZE WALKI I PIERWSZE OFIARY

Niemal codziennie **leje się krew.** To wojsko i policja stale atakują robotników. Zaczynają się **lokauty,** napięcie walki rośnie. Aż wreszcie w połowie czerwca następuje **starcie policji carskiej z robotnikami,** podczas którego zabito 10 osób, a kilkadziesiąt raniono. Starcie to staje się iskrą, ciśniętą w beczkę prochu. Walka przyjmuje coraz większe rozmiary. 20 czerwca Łódź staje się widownią **olbrzymiej manifestacji pogrzebowej,** w której uczestniczy ponad **50 tysięcy robotników.** Następnego dnia powtarza się demonstracja jeszcze potężniejsza **— 70 tysięcy ludzi wylega na ulice.** Rzeź staje się jeszcze bardziej krwawa. Na 23 czerwca **komitet łódzki SDKP i L proklamuje 1-dniowy strajk powszechny.**

Robotnicy poczęli przystępować samorzutnie do strajków jeszcze **22 czerwca.** Zamknięte zostały **wszystkie sklepy i biura.** Po południu przerwano ruch tramwajowy i konny. W ciągu dnia **robotnicy zabijali pojedyńczych policjantów i szpiegów.** Już w południe na ulicy Wschodniej doszło do **zaciekłej strzelaniny obustronnej.** Robotnicy z okien obrzucali policję i wojsko kamieniami. Pod wieczór na Południowej ulicy wyrosła barykada z beczek.

Manifestacja protestu niepowstrzymanie przerastała **w powstanie.** W nocy w wielu dzielnicach wzniesiono barykady.

23 czerwca rano zaczęła się walka. W całym mieście stało już **kilkadziesiąt barykad** na ulicach: Wschodniej, Południowej, Mikołajewskiej, Zielonej, Promenadzie, Piotrkowskiej, Rokicińskiej, Przejazd, Cegielnianej, Średniej, Konstantynowskiej, Kweli i na Starym Mieście. Odczuwało się dotkliwy brak materiałów budowlanych. Najlepiej ze wszystkich umocnione były barykady na ulicy Piotrkowskiej. Wykorzystano tu kilka wozów do wywożenia śmieci, deski, puste i napełnione piaskiem beczki. Barykady uzupełniano kamieniami, wyrwanymi z bruku, betonowymi płytami z chodników. Na ul. Piotrkowskiej część barykad uwiązano przy pomocy drutu telegraficznego, którego było pod dostatkiem. Najostrzejsze potyczki z wojskiem stoczone były na ulicach Mikołajewskiej, Piotrkowskiej, Przejazd, Wschodniej i Kweli. W licznych miejscach robotnicy ciągle na nowo odbudowywali niszczone barykady.

23 rano tłum zawzięcie rozbijał szynki państwowe. Ogółem zniszczono ich około 35. Gdzie indziej podpalano je. Telefoniczna łączność z Warszawą i Zgierzem została przerwana. Przerwano też połączenia kolejowe ze Zgierzem. W wielu miejscach policja ostrzeliwała domy i ulice. W ten sposób ginęli ludzie, nie biorący w ogóle udziału w walce.

* * *

Mimo bohaterskiej obrony proletariat łódzki został zmiażdżony. Pozornie triumfowała w Łodzi znowu ta sama siła brutalna bagnetu i kuli karabinowej, która krwią zatopiła olbrzymią demonstrację majową w Warszawie, która rzezią straszliwą stłumiła styczniowe powstanie proletariatu w Petersburgu.

Ale rewolucja jest jedynym rodzajem wojny, w której szereg porażek przynosi w końcu zwycięstwo. Absolutyzm triumfował w Petersburgu i Warszawie, w Łodzi i Kiszyniowie, i każde z tych „zwycięstw" zbliżało go nieuchronnie, nieubłaganie do grobu, a lud pracujący — **do zwycięstwa.** Bo każda z tych rzezi absolutyzmu niesie dalej zarzewie nienawiści, buntu i walki, popycha naprzód falę rewolucji, która tocząc się z niepowstrzymaną siłą, wspina się coraz wyżej, coraz ...

Sukces „Halki" w Moskwie



Opera Moniuszki „Halka" na scenie filii Państw. Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie cieszy się wielkim powodzeniem. Na zdjęciu: Helena Kruglikowa w roli Halki.

Opieka nad matką i dzieckiem w ZSRR



W Związku Radzieckim opieka nad matką i dzieckiem postawiona jest na najwyższym poziomie. Prócz setek tysięcy żłobków, przedszkoli, sanatoriów — urządzone są wspaniałe domy dla matek brzemiennych, w których kobieta radziecka otaczana jest troskliwą opieką lekarzy. Na ilustracji jeden z takich domów dla przyszłych matek — w Moskwie.

To i owo

Pieśń dziadkowa
o strasznym wypadku w ZOO

Straśna okropność stała się nam nagle,
już mówią o niej wszystkie łódzkie magle,
że w paszczę wpadła pewna starsza dama
hi-po-po-ta-ma...

Myślicie pewnie: to prosty przypadek,
więc rzecz wam całą wnet objaśni dziadek:
wpadła do paszczy, będąc wystraszona
paniusia ona...

Co wystraszyło zaś tą starszą damę,
to wy, kumoszki, dobrze wicie same:
armaty stoją — robicie pogłoski —
w poprzek Piotrkowskiej...

I że ułanów pułki na wedecie
stoją z koniami dziś w łódzkim Pedecie,
w „Lutni" saperzy zaciągają wartę
od piętr po parter...

A w PSS'ach z drugiej lady strony
przeciwlotnicze buduje się schrony,
Z kina „Polonia", klnę się na mą duszę,
zieją Katiusze...

Z Stoków do miasta płynie ulicami
cała marnarka z swymi okrętamy,
plac zaś Wolności — jeśli spojrzeć blisko —
ma swe lotnisko...

* * *

Tak groźne wieści, gdy doszły paniusi,
rzekła, że życie swe ratować musi
i rozglądając się w strachu wokoło
zbiegła do ZOO...

Tu zaś szukając pewnego schronienia,
poszła po rozum do swego „ciemienia":
schować się trzeba—rzekła—więc czym prędzej
w brzuchu zwierzęcym...

Podał do druku STEFAN STEFAŃSKI

Organizacja partyjna Narodowego Banku Polskiego
wyciąga wnioski ze słusznej krytyki
A jednak korespondent miał rację!

W swoim czasie korespondent zakładowy, tow. Głąbska nadesłała do redakcji „Głosu" artykuł krytykujący niewłaściwą politykę kadr w wojewódzkim oddziale **Narodowego Banku Polskiego w Łodzi.**

Po ukazaniu się tej korespondencji, dyrekcja NBP nadesłała nam sprostowanie.

Redakcja „Głosu" po dokładnym zapoznaniu się z dotychczasową polityką kadr w wojewódzkim oddziale NBP wytknęła w dłuższym i wyczerpującym artykule błędy oraz niedociągnięcia polityki kadrowej kierownictwa Banku, wskazując jednocześnie w związku z nadesłanym sprostowaniem, że zastępca dyrektora Banku tow. Bunk, usiłował ukryć istotę zagadnienia. Na szczególne podkreślenie zasługiwał przy tym fakt, **nie uzgodnienia wspomnianego sprostowania z egzekutywą organizacji partyjnej.**

Organizacja partyjna NBP wyciągnęła z naszego artykułu **słuszne wnioski.** Wkrótce po ukazaniu się artykułu odbyło się posiedzenie egzekutywy, na które zostali również zaproszeni przedstawiciele „Głosu Robotniczego".

W swej **samokrytyce,** tow. Bunk przyznał, **że oderwał się od organizacji partyjnej, że nie zwracał uwagi na młode kadry, które można było przeszkolić, awansować, uzupełniając w ten sposób braki w aparacie bankowym. Potwierdzając w zasadzie słuszność artykułu, zamieszczonego w „Głosie", stwierdził on, że poddał się wpływom bezpartyjnego zwierzchnika i działał bez porozumienia z organizacją podstawową.**

Mechaniczne i administracyjne pojmowanie zagadnienia doboru awansu oraz rozmieszczenia kadr, doprowadziło tow. Bunka do utraty pionu partyjnego, do próby zatuszowania prawdy przed Partią oraz redakcją organu partyjnego „Głosu Robotniczego".

W toku dyskusji członkowie egzekutywy podali szereg dodatkowych szczegółów, świadczących o konieczności bliższego zainteresowania się komitetów miejskich, powiatowych i wojewódzkich polityką kadrową w instytucjach bankowych w skali krajowej.

Okazało się bowiem, że oddziały bankowe **odczuwają dotkliwy brak lustratorów i kontrolerów na odcinku gospodarczym.** Jednak miast wprowadzić systematyczne awanse i organizować szkolenie, w celu uzupełnienia luk personalnych, ograniczono się wyłącznie do papierkowego instruktażu.

Mówiła o tym tow. Pietraszkiewiczowa.

— W ciągu 5 lat przeszłam wszystkie działy pracy bankowej. Ale nikt mnie nigdy nie przeszkolił, nikt nie pouczył. W każdym dziale podsuwano mi skwapliwie wydrukowaną instrukcję i na tym kończyła się cała pomoc i praca wychowawcza ze strony kierownictwa.

Karygodnym niedopatrzeniem było niedocenienie młodzieży ZMP-owskiej.

Mówiła o tym tow. Głąbska. W sortowni zatrudniony jest poważny odsetek pracowników. Niektórzy spośród nich uczą się w szkołach średnich. Jednak kierownictwo Banku uważało, że najstosowniejszym zajęciem dla młodzieży jest liczenie banknotów.

A przecież praca w dziale żyrowym czy też kredytowym nie jest aż do tego stopnia skomplikowana, aby nie można było przesunąć tam zdolniejszych młodych sił.

Jaką uzyskano by z tego korzyść? Umożliwiło by to po krótkim przeszkoleniu przesunięcie wykwalifikowanych już w tych działach pracowników do zajęć bardziej skomplikowanych, gdzie Bank odczuwa szczególne braki. Awansowanie pracowników miało by zorganizowany charakter, począwszy od najniższego szczebla, a skończywszy na wykwalifikowanych bankowcach.

Dyskusja wykazała również poważne niedociągnięcia i błędy na odcinku awansowania kobiet, na co najpierw zwróciła uwagę tow. Głąbska w swej pierwszej korespondencji.

Tow. Pietraszkiewiczowa stwierdziła, że **w dziale kredytowym na blisko 80 pracowników, zatrudnionych było zaledwie 6 kobiet.**

Gruntowna analiza polityki personalnej w wojewódzkim oddziale NBP pozwoliła egzekutywie ocenić niewłaściwe postępowanie tow. Bunka wobec słusznej krytyki korespondentki zakładowej, tow. Głąbskiej.

Członek egzekutywy, tow. Jeżyński, pracujący w charakterze strażnika bankowego oświadczył, że sprostowanie wysłane do redakcji miało na celu zdyskredytowanie korespondenta zakładowego, a zarazem przedstawienie w dobrym świetle stosunków personalnych, pozostawiających wiele do życzenia. W konkluzji domagał się tow. Jeżyński udzielenia tow. Bunkowi upomnienia.

Uchwałą egzekutywy wniosek tow. Jeżyńskiego przyjęto.

Na odbytym przed kilku dniami w obecności przedstawiciela KD Śródmieście zebraniu członków podstawowej organizacji partyjnej, tow. Bunk złożył ponownie samokrytykę. W wyniku obszernej dyskusji zebranie partyjne przyjęło wniosek egzekutywy, udzielając tow. Bunkowi upomnienia.

* * *

Na marginesie prowadzonej w NBP polityki personalnej oraz przebiegu ostatniego zebrania partyjnego, należy zwrócić uwagę na ustosunkowanie się niektórych członków Partii wobec towarzyszy, zajmujących **wyższe stanowiska służbowe.**

Podczas dyskusji odnosiło się wrażenie, że towarzysze owi lękali się wypowiedzieć jasno i śmiało swoje zdanie.

Rzecz charakterystyczna, że gdy pracownicy fizyczni otwarcie krytykowali dotychczasowe błędy w poczynaniach kierownictwa Banku, to równocześnie poważna część spośród pracowników umysłowych zachowywała dziwne milczenie.

Egzekutywa organizacji partyjnej i Komitet Dzielnicowy winny głębiej wniknąć w przyczyny tegoż i zastanowić się nad tym niepokojącym zjawiskiem.

Należało by też na następnym zebraniu ponownie i gruntownie przestudiować wytyczne IV Plenum, a szczególnie dokładnie omówić punkt dotyczący krytyki i samokrytyki. Przy sposobności nie zaszkodzi powrócić do uchwał listopadowego Plenum KC, w których jest mowa o czujności rewolucyjnej.

Podobne zebrania uczą, wychowują, a zarazem aktywizują członków Partii. Świadczy o tym przykład ostatniego zebrania partyjnego w NBP, które sprawiło że organizacja partyjna weszła na słuszną drogę.

Wyrazem zwiększonej czujności członków Partii w NBP jest podjęcie uchwały o konieczności przeszeregowania człowieka, który ukrywając swą ciemną przeszłość, zajął kierownicze stanowisko na jednym z odcinków służby bankowej.

Przykład ten niech stanie się sygnałem wzywającym do zdwojenia czujności.

Z drugiej strony fakt zdecydowanego zareagowania organizacji partyjnej wobec próby zatuszowania zdrowej krytyki tow. Głąbskiej, niechaj będzie ostrzeżeniem dla wszystkich dusicieli krytyki w zakładach pracy, jak również dla tych, którzy usiłują wprowadzać w błąd prasę partyjną.

Ad. Zal.

NASI KORESPONDENCI piszą

Zrozumiałam znaczenie szkolenia partyjnego

Uczęszczam obecnie do łódzkiej szkoły PZPR. Widne i obszerne sale, ład oraz porządek — oto warunki naszych zajęć.

Czujemy się w szkole, jak w rodzinie. Panuje tu wzorowa dyscyplina, działająca wychowawczo na słuchaczy, oraz atmosfera prawdziwej partyjniackiej pracy.

Seminaria i kółka samokształceniowe umożliwiają nam pogłębianie wiadomości, pozyskanych na wykładach. Przy współudziale towarzyszy asystentów pomagamy sobie wzajemnie przy opanowaniu i zrozumieniu trudniejszych zagadnień; — w ten sposób nikt ze słabszych towarzyszy nie jest pozostawiony bez opieki.

Tempo pracy jest znaczne. Z początku obawiałam się, że nie nadążę, że nie podołam obowiązkom opanowania materiału. Jednak z każdym dniem obawy te malały. Zwalczyłam trudności, gdyż zrozumiałam, jak doniosłe znaczenie dla nas, aktywistów posiada szkolenie.

Przed wstąpieniem do szkoły dużo pracowałam społecznie, ale obecnie pojęłam, jak słabo byłam przygotowana do tej działalności, jak niewiele mogłam dać z siebie w propagandzie ideologii naszej Partii, jak często nie znajdowałam właściwej odpowiedzi na zadawane mi pytania.

Po ukończeniu kursu ze wzmożoną energią przystąpię do pracy partyjnej, aby podnieść poziom mych współtowarzyszy pracy. Będę się starała wyjaśnić towarzyszom, opieszale uczęszczającym na kursy, ile daje szkolenie, jak wielką zdobyczą naszej klasy robotniczej jest możność poznawania najbardziej przodującej nauki ludzkości — nauki marksizmu - leninizmu.

Eleonora Pawłowska
korespondent z Zakładów A-21

Igraszki biurokratów

Dyrekcja **Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego** przydzieliła dla naszego zakładu jeden kocioł impregnacyjny, dając nam upoważnienie do odbioru jego w Krakowie.

Wyjechaliśmy do Krakowa dnia 15. V. 50 r. (razem 8 osób) własnym samochodem celem przyśpieszenia przywozu kotła i zainstalowania go w naszych zakładach. Po przybyciu na miejsce przekonaliśmy się, że zakład, z którego mieliśmy zabrać kocioł, nic o tym nie wie. Na wydanie kotła, mimo upoważnienia dyr. Technicznego Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, nie chciano udzielić zgody.

Dodać przy tym należy, że ów zakład krakowski, podobnie jak i nasz, podlega Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego. Po 3-dniowych rozmowach otrzymaliśmy pismo, podpisane przez Dyrekcję Zakładu krakowskiego, iż Dyrektor Techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego odwołał swoją decyzję (o wydaniu kotła).

W ten sposób straciliśmy na próżno 192 godziny pracy i około 40.000 zł.

Szczygielski Janusz
ZWAT

* * *

Klasyczny przykład wydawania nieprzemyślanych do końca zarządzeń. Jedno pociągnięcie dyrektorskim piórem — a z 8-mioma pracownikami w ciągu kilku dni bawiono się w „myszkę i kotka". Wreszcie zdecydowano się zarządzenie odwołać. Kto jednak zwróci załodze ZWAT straty, jakie poniosła, na skutek nieuzasadnionego oderwania 8 - pracowników od normalnego cyklu produkcyjnego.

Do tej pory nie uprzątnięto gruzów
Co na to dyrekcja Elektrobudowy?

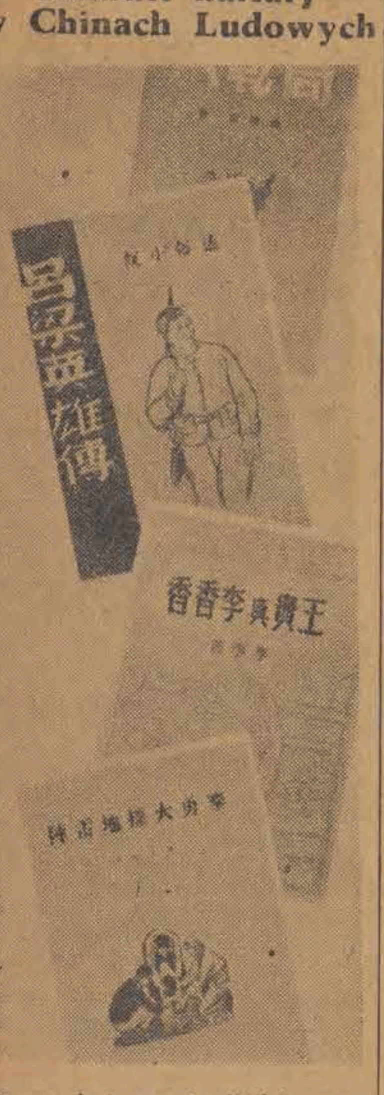
W lipcu 1948 roku w Fabryce Cewek Nr. 1 wybuchł pożar, który zniszczył jeden z budynków.

Zarząd Miejski tymczasem przydzielił teren Cewki Nr 1 Zakładom Wytwórczym Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych (Elektrobudowa). Dyrekcja Łódzkich Zakładów Cewek Przędzalniczych zawarła w dniu 2 maja 1949 r. umowę z Zakładami Wytwórczymi Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych, które zobowiązały się rozebrać zniszczony mur wraz z fundamentami oraz oczyścić i wyrównać teren.

Po czterech miesiącach robót mur rozebrano, lecz nagromadzony przy rozbiórce gruz oraz potłuczone cegły do dnia dzisiejszego nie zostały uprzątnięte. Po pożarze obszar naszego zakładu na skutek nieuprzątniętego gruzu skurczył się niesłychanie. Już wielki czas ażeby te smutne pozostałości zniknęły nareszcie z naszego terenu.

A. Dobraczyński.
Cewka Nr. 1

Rozkwit kultury w Chinach Ludowych



Zrzucenie jarzma kapitalistycznego w Chinach Ludowych — przyniosło niebywały rozwój kultury. Drukarnie chińskie rzuciły już na rynek tysiące książek, które rozchwytywane są przez robotników i chłopów.

Na ilustracji widzimy kilka okładek ostatnich powieści chińskich.

Rosną kadry...

Absolwenci Państwowych Liceów Pedagogicznych w gościnie u Prezydenta

240 delegatów 7 tysięcy absolwentów Państwowych Liceów Pedagogicznych wypełniły salę Rady Państwa gwarem młodzieńczych głosów, czerwienią ZMP-owskich krawatów.

Odpowiedzią na powitalne słowa Prezydenta: **„Wiedzcie o tym, że na was liczy kraj, że ceni waszą pracę i wierzy, że nie zawiedziecie jego nadziei i zaufania"** — były niemilknące owacje — zapowiedź, że młodzi nauczyciele, przyszli działacze oświatowi przystępują do swej pracy z niezłomnym postanowieniem, iż nie zawiodą pokładanych w nich nadziei, że dołożą wszelkich starań, aby zaszczepić swym uczniom ideały prawdy, postępu i sprawiedliwości społecznej, że nie ustaną w walce o nowe oblicze szkoły, o wychowanie nowego człowieka.

Spotkanie młodzieży z członkami Rady Państwa i członkami Biura Politycznego KC PZPR odbyło się w atmosferze szczególnej pogody i nie wymuszonej serdeczności. W salach Rady Państwa zapanowała niepodzielnie młodzież, młodzież radosna i zwycięska, młodzież, która pragnie być aktywnym współtwórcą nowego ustroju, która wie, że jest dumą i nadzieją Państwa Ludowego. Hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej był powtarzany wielokrotnie przez wszystkich zebranych bez różnicy wieku. Śpiewano również:

„Tysiące rąk, miliony rąk,
a serce bije jedno.
Zbudujem dom, ludową rzecz,
słoneczną, niepodległą".

— Jeszcze nigdy nie byłem tak szczęśliwy — oświadczył Mieczysław Drabik, absolwent Liceum Pedagogicznego w Myśliborzu. Przecież przed wojną czekała na mnie w mojej rodzinnej wsi w Rzeszowskim praca na pańskim. A dziś? Dziś po skończeniu szkoły otrzymałem stanowisko dyrektora zakładu wychowawczego dla młodzieży. Będę pracował ze wszystkich sił, aby wychować ich na dobrych obywateli.

Radosne „dziś" i tragiczne „wczoraj" przewija się w wypowiedziach wszystkich niemal maturzystów zebranych w Radzie Państwa. Kim są ci, którzy za kilka dni czy tygodni staną się wychowawcami młodzieży?

Bohdan Szefer z Konina był robotnikiem w stoczni gdyńskiej. Dlaczego poszedł na drogę pedagogiczną? Jako były robotnik zna ludzi, zna środowisko robotnicze, sam musiał zwalczać wiele fałszywych poglądów, które zaciemniają i paczą psychikę ludzką, wie również jak wiele trzeba zrobić, aby rozwijać świadomość, aby wyplenić poglądy, które zaszczepił dzień wczorajszy. Chce wychować nowego człowieka. Czyż może być piękniejszy zawód?

Florian Okupniak jest absolwentem Liceum Pedagogicznego dla Dorosłych w Poznaniu. Mówi więcej o swych kolegach niż o sobie. To już nie młodzież, ale ludzie dorośli, obarczeni rodziną, którzy ucząc się, pracowali jednocześnie, a jednak zdali maturę w 94 proc.

Prawie wszyscy poświęcą się pracy wśród dzieci trudnych i zaniedbanych. Ten dział pedagogiki zainteresował ich szczególnie, po zapoznaniu się z osiągnięciami pedagogiki radzieckiej.

* * *

„Nie można nikogo rozpalić, samemu nie płonąc" — mówi do grupy młodzieży tow. Rydygierowa, nauczycielka szkoły TPD w Warszawie. Wśród rozgwaru sali spotkali się doświadczeni nauczyciele starszego pokolenia z młodymi. Słowa, które padły przed chwilą — to nie tylko przestroga, rzucona przez doświadczonego pedagoga młodszemu koledze, to więź, która ich łączy i zespala. **Starsi i młodzież znaleźli w tej sali wspólny język. Trzeba, aby go znaleźli potem w codziennej pracy.**

Młodzież pedagogiczna zdaje sobie sprawę z trudności, jakie na nią czekają, z tego, że będzie musiała w ciężkiej walce przełamywać stare nawyki, pozostałości kapitalistycznych metod nauczania, które jeszcze tkwią niekiedy w naszej szkole głęboko. Młodzież patrzy trzeźwo w przyszłość. **Ta młodzież wychowana przez Partię, przez Związek Młodzieży Polskiej, uzbrojona w oręż marksizmu-leninizmu, młodzież robotnicza i chłopska, posiadająca świadomość klasową, wie, że zwycięży.**

Ktokolwiek był przez te 2 godziny w salach Rady Państwa, kto rozmawiał z młodzieżą, kto słyszał jej dojrzałe wypowiedzi o wadze zadań, jakie ich czekają, ten wyszedł stamtąd z głębokim i radosnym przeświadczeniem: **Rosną kadry młodych pedagogów, kadry wychowawców najcenniejszego kapitału, jaki posiadamy — nowego człowieka.**

Muzyka w służbie narodu

Przemówienie Tichona Chrennikowa-sekretarza Zw. Kompozytorów Radzieckich na Zjeździe Kompozytorów Polskich

W trzecim dniu obrad Walnego Zjazdu Związku Kompozytorów Polskich wygłosił przemówienie Tichon Chrennikow — sekretarz generalny Związku Kompozytorów Radzieckich.

Mówiąc o roli artysty w społeczeństwie — Tichon Chrennikow opisał sytuację jaka istniała w Związku Radzieckim w r. 1948 przed słynną uchwałą partyjną w sprawie twórczości muzycznej. Wśród kompozytorów radzieckich istniała wówczas liczna grupa kompozytorów pieśni, którzy wiązali swą twórczość z ludem, wyrażali jego życie, jego pracę, jego radości i troski, jego wiarę w szczęśliwe jutro. Ta grupa kompozytorów zdobyła sobie popularność i miłość ludu. Druga grupa kompozytorów usiłowała służyć ludowi, lecz znajdując się pod silnym wpływem zachodnio-europejskiej muzyki modernistycznej zatracała szczerość i bezpośredniość języka muzycznego, zaczęła oddalać się od ludu. Utwory ich, wykonywane na koncertach, budziły coraz mniejsze zainteresowanie. Sale świeciły pustkami. Lud nie przyjmował ich muzyki.

Hasło muzyki dla ludu było często mylnie interpretowane przez kompozytorów. Tak, np. Prokofiew zapowiedział, że obok muzyki poważnej, będzie też tworzyć muzykę lżejszego rodzaju dla kołchozów. Kołchoźnicy odpowiedzieli jednak na to, że nie chcą muzyki specjalnie dla nich pisanej, chcą słuchać muzyki takiej samej jak wszyscy ludzie radzieccy.

Takie rozdwojenie postawy twórczej nie cechowało nigdy wielkich klasyków muzyki rosyjskiej — Czajkowskiego, Mussorgskiego, Rymskij-Korsakowa i in., którzy dali należyty przykład służenia całemu narodowi.

W Polsce wielki przykład patriotyzmu w muzyce dał Chopin, którego cała twórczość była związana z ruchem narodowo-wyzwoleńczym i który nawet serce swe zapisał Polsce.

Rozwiązanie problemu muzyki w służbie narodu, wymaga przede wszystkim tego, aby kompozytor zbliżył się do ludu, aby go lepiej poznał i zrozumiał.

Realizując tę zasadę, w Związku Radzieckim wprowadzono system ekip kompozytorskich, które objeżdżając fabryki, zakłady pracy, kołchozy etc., stykają się bliżej z ludźmi i szukają twórczych źródeł zapładniających ich pracę.

Na zakończenie Tichon Chrennikow opierając się na wysłuchanych ostatnio utworach dał wyraz przekonaniu, że kompozytorzy polscy stanęli mocno na gruncie muzyki ludowej.

Zamknięcie Zjazdu

Obrady czwartego i ostatniego dnia Walnego Zjazdu Związku Kompozytorów Polskich rozpoczęły się dyskusją. Zabierali w niej głos zarówno muzykolodzy, jak i kompozytorzy starszego i młodszego pokolenia, jak m. in. P. Perkowski, dr Z. Lissa, St. Kazuro, J. Maklakiewicz, J. Chomiński, J. Krenz, Zalewski. Zabrał również głos przybyły na Zjazd znakomity muzykolog radziecki B. M. Jarustowski, dając obszerne wyjaśnienia na pytanie jednego z członków Zjazdu dotyczące kwestii języka harmonicznego.

Dyskusja toczyła się zarówno dokoła zagadnień z zakresu twórczości kompozytorskiej, jak i muzykologii.

M. in. omówiono utwory wykonane w ramach Zjazdu, poświęcając wiele uwagi ewolucji twórczej poszczególnych kompozytorów w kierunku realizmu. W trosce o powiązanie twórczości kompozytorów z życiem, wysunięto szereg projektów m. in. organizowania połączonych z dyskusją audycji większych kompozycji muzycznych przed ich publicznym wykonaniem. Zwrócono uwagę na konieczność opracowania nowych podręczników dla studentów wyższych uczelni muzycznych.

Po dyskusji odbyły się wybory nowych władz Związku. Do nowego zarządu Związku Kompozytorów Polskich weszli: mgr W. Rudziński, jako prezes oraz jako członkowie zarządu: W. Bacewiczówna, dr Z. Lissa, T. Szeligowski, A. Panufnik, F. Kulczycki, J. Maklakiewicz, St. Wiechowicz, K. Serocki, B. Woytowicz, Klechniowska i T. Baird.

Zjazd postanowił wysłać depesze do: Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, Premiera J. Cyrankiewicza i ministra St. Skrzeszewskiego.

Szkoły górnicze w ZSRR



Na terenie Związku Radzieckiego czynne są setki szkół średnich i liceów górniczych, w których młodzież kształci się na techników przemysłu górniczego. Na zdjęciu: grupa słuchaczy liceum górniczego w Gorłowie — ogląda makietę przodującej kopalni zagłębia Donieckiego — kopalni imienia Karola Marksa.



Lekcja w liceum górniczym Gorłowie.

Nowi członkowie Polskiej Akademii Umiejętności

Przyznanie nagród naukowych na rok 1950

Na uroczystym posiedzeniu publicznym Polskiej Akademii Umiejętności odczytana została lista nowych członków PAU, wybranych przez zgromadzonych.

Członkami czynnymi krajowymi zostali wybrani dotychczasowi członkowie-korespondenci: na Wydziale Filologicznym — Kazimierz Kumaniecki, prof. filologii klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego, na Wydziale Historyczno-Filozoficznym — Jan Gwiazdomorski, prof. prawa cywiln. Uniw. Wrocławskiego, Oskar Lange, prof. statystyki i ekonomii politycznej U. J., Zygmunt Lisowski, prof. prawa rzymskiego Uniw. Poznańskiego, Kazimierz Piwarski, profesor historii nowożytnej Polski i powszechnej U. J., Rafał Taubenschlag prof. prawa antycznego Uniw. Warszawskiego, Władysław Vetulani, prof. prawa i procesu karnego U.J., na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym — Zygmunt Grodziński, prof. anatomii porównawczej U. J., na Wydziale Lekarskim — Aleksander Januszkiewicz, prof. medycyny wewnętrznej, Teodor Marchlewski, biolog, prof. U. J., Jan Miodoński, prof. chorób uszu, nosa i gardła Akad. Med. w Krakowie, Tadeusz Tempka, prof. chorób wewnętrznych Akademii Med. w Krakowie.

Członkami-korespondentami krajowymi wybrani zostali: na Wydziale Filologicznym — Jan Berger, prof. filologii germańskiej Uniw. Poznańskiego, Tadeusz Dobrowolski, prof. historii sztuki średniowiecznej i nowożytnej oraz muzeologii i konserwacji zabytków U. J., Zygmunt Szweykowski, prof. historii literatury polskiej U. P., na Wydziale Historyczno-Filozoficznym — Władysław Czapliński, prof. historii powszechnej nowożytnej Uniw. Wrocławskiego, Karol Maleczyński, prof. historii Śląska Uniw. Wrocławskiego, Władysław Pociecha, bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej, Stefan Zaleski, prof. ekonomii politycznej Uniw. Warsz.,

Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym — Jan Dembowski, prof. biologii eksperymentalnej Uniw. Łódzkiego, Wacław Gajewski, docent botaniki Uniw. Warsz., Stanisław Glixeli, prof. chemii ogólnej Uniw. Poznańskiego, Wiktor Kemula, prof. chemii nieorganicznej Uniw. Warsz., Tadeusz Urbański, prof. technologii organicznej Politechniki Warsz.

Na Wydziale Lekarskim — Antoni Dobrzański, prof. otorhinolaryngologii Akad. Med. w Warszawie, Karol Jonscher, prof. pediatrii Akad. Med. w Poznaniu, Włodzimierz Kuryłowicz, prof. bakteriologii Akad. Med. w Warszawie, Stanisław Legeżyński, prof. bakteriologii Akad. Medycznej w Krakowie, Ernest Sym, prof. enzymologii Politechniki Gdańskiej.

NAGRODY NAUKOWE

Walne Zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności w dniu 16 czerwca 1950 r. przyznało następujące nagrody naukowe:

Na Wydziale Filologicznym — prof. dr. Witoldowi Doroszewskiemu za dzieło pt. „Język Teodora Tomasza Jeża", prof. dr. Stanisławowi Rospondowi za dzieło pt. „Studia nad językiem polskim 16 wieku".

Na Wydziale Historyczno-Filozoficznym — ś. p. prof. Janowi Rutkowskiemu — za dzieło pt. „Historia gospodarcza Polski" tom II, czasy porozbiorowe.

Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym — prof. dr. Hugonowi Steinhausowi za dzieło w języku angielskim pt. „Elementary Inequilities Between the Expected Values of Currentestimates or Variance".

Na Wydziale Lekarskim — dr. Janowi Kosakowskiemu za dzieło pt. „Wskazania do zabiegów chirurgicznych u noworodków i niemowląt", prof. dr. Edmundowi Mikulaszkowi za dzieło pt. „Zasady immunochemii".

Lista członków zagranicznych będzie ogłoszona w terminie późniejszym.

Kompania niewielka ale bardzo dobrana

Na łamach dzienników miast wojewódzkich znajdujemy wiele wypowiedzi na temat rezultatów akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju oraz refleksje odnośnie tych, którzy ustosunkowali się wrogo do tej akcji.

Ksiądz, kułak i hitlerowiec

Tak np. ze sprawozdania „Gazety Pomorskiej" dowiadujemy się, że **społeczeństwo województwa pomorskiego niezwykle ostro napiętnowało tych, którzy odmówili podpisów pod Apelem Pokoju.** Pismo wylicza nazwiska ponad stu czytelników, którzy nadesłali do redakcji listy z wyrazami potępienia dla biskupów oraz tych księży, którzy za ich poduszczeniem odmówili podpisu. W artykule pt. „Zdrajcy z najczarniejszej listy" dziennik pisze o wrogach pokoju:

„Przypatrzmy się kilku chociażby osobnikom z tej ponurej galerii zdrajców:

Oto **ks. Stanisław Gierszewski** — dziekan z Łobżenicy w pow. wyrzyskim. Ojciec jego Leonard — właściciel wielohektarowego gospodarstwa w gromadzie Kiszkowo, położonej na terenie powiatu mogileńskiego, przez długie lata wyzyskiwał okoliczną ludność bezrolną. Wychowany w atmosferze pogardy dla ludu, już jako chłopiec, dzisiejszy ksiądz z Łobżenicy nie mówił inaczej do chłopów pracujących w gospodarstwie jego ojca, jak „ty chamie".

Obok księdza-kułaka nie podpisał Apelu Pokoju — jak donosi „Gazeta Pomorska" — niejaki **Andrzejewski, spekulant, b. volksdeutsch, b. ochotnik armii hitlerowskiej, obecnie „Świadek Jehowy"**

Hauptmann — wikary nie mógł

Podobny rodowód ma ksiądz z Wędzina, wikary Böhm, który również odmówił podpisu pod Apelem Pokoju.

Pisze o nim „Trybuna Robotnicza":

„**Hauptmann Wiktor Böhm** brał w 1942 roku udział w pochodzie hitlerowskim na Związek Radziecki. Wówczas Hauptmann Böhm — ksiądz garnizonowy modlił się o zwycięstwo faszyzmu, błogosławił hordy morderców, szerzących ogniem i mieczem kulturę „narodu panów".

Nosił ksiądz wikary mundur hitlerowski, asystował przy mordach, widział pożary, widział łzy matek i śmierć niewinnych dzieci..."

Przeskoczywszy jakimś sposobem z niewoli, do której dostał się pod Stalingradem, **na wikariat w Wędzinie**, ksiądz Hauptmann Böhm, jak pisze „Trybuna":

„...**nie znosi Polski.** Ksiądz wikary rozmawia ze swoimi parafianami **tylko i wyłącznie po niemiecku.** Wierzy przecież, że przyjdą znów owe stare, dobre czasy „**nowego ładu**".

Kiedy wiosną bieżącego roku sumieniem wszystkich uczciwych katolików wstrząsnęła sprawa „Caritasu", ksiądz Böhm ustosunkował się do niej w sposób wybitnie negatywny, twierdząc, że...

„on żadnych zobowiązań podpisywać nie będzie, gdyż nie podlega Rządowi Polskiemu, że jest księdzem, że sprawa jego obywatelstwa jest prostą formalnością, że marzy o tym, by znaleźć się na terenie Zachodnich Niemiec"...

„...Specjalną „miłość" żywi ksiądz wikary do miejscowego nauczycielstwa. Kiedy rozpoczęła się akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, w której bardzo żywy udział wzięło miejscowe nauczycielstwo, **„Herr Hauptmann" wpadł na pomysł godny inkwizytorów. Oświadczył, że nauczycielstwo zbiera podpisy po to, by dzieci nie uczyły się religii...**

Czyż mógł ksiądz Wiktor Böhm, biorący udział w krzyżowym pochodzie Hitlera na ludzkość, podpisać Apel Pokoju?

Nie!"

„Musi" - księdza Wojciechowskiego

Niestety, nie tylko tak jaskrawy wróg Polski i pokoju, wehrmachtowiec Böhm stanął przeciw pokojowi na Śląsku:

„**Znalazła się pewna ilość księży** — przede wszystkim zaś **biskupów**, którzy zupełnie zdecydowanie i jawnie opowiedzieli się **po stronie wrogów narodu polskiego i wrogów pokoju. Rektor Seminarium Duchownego w Opolu, ksiądz Jan Tomaszewski, oświadczył, że „dla dobra sprawy winien stać na uboczu" w walce o pokój. Dla dobra czyjej sprawy, proszę księdza? Dla dobra sprawy narodu polskiego, który jak jeden mąż odpowiedział na Apel Sztokholmski, czy może dla dobra sprawy anglosaskich imperialistów i ich pachołków — zachodnio-niemieckich rewizjonistów, którzy takie „stanie na uboczu" z pewnością pochwalą. Czy też może i rektor seminarium duchownego uważa jak ks. Karol Wojciechowski z gromady Sudoł, gm. Krzanowice (pow. raciborski) że „wojna będzie, bo musi być"?**

Biskup nie pozwolił

Kilku księży tłumaczyło się... **zakazem biskupa śląskiego, słynnego kolaboranta i kapitalisty Adamskiego:**

„**Moje władze zabroniły mi**" — tłumaczył się ks. Stanisław Górka z Rudyszwałdu, gm. Chałupki (pow. raciborski). „**Jest zakaz władz zwierzchnich**" — wtórowali mu ks. ks. Paweł Stanoszek i Józef Pasierbski z pow. strzeleckiego. „**Podpiszę, o ile mi biskup pozwoli**" — obiecywał ks. prob. Paweł Koczun z parafii Żabowice w powiecie oleskim. „Czekamy na zezwolenie" — twierdziły zakonnice z Domu Starców w Kuźni Raciborskiej. A ks. Czerwonka wywalił kawę na ławę: okólnik administracji apostolskiej zawiera zakaz udziału w akcjach politycznych, a za taką uważać należy kampanię **zbierania podpisów pod Apelem Pokoju".**

Podobnie postąpiły siostry z Domu Starców w Gliwicach:

„**Gdy w Domu tym zjawiła się „trójka pokoju" przedstawiając siostrom tekst apelu do podpisu, zakonnice oświadczyły, że listy nie podpiszą, gdyż otrzymały pismo z Kongregacji SS Miłosierdzia Św. Karola Boromeusza w Trzebnicy na Dolnym Śląsku, które mówi, że podpisywanie Apelu nie jest zgodne ze ślubami zakonnymi i że siostry winny tylko modlić się wieczorami na intencję pokoju"**

Solidarna postawa woj. poznańskiego

Reasumując akcję zbierania podpisów na terenie swego województwa, „Gazeta Poznańska" pisze:

„**W woj. poznańskim 1 milion 864 tysiące obywateli złożyło swe podpisy pod Apelem Pokoju. Czyli 94,5 proc. wszystkich uprawnionych do składania podpisów stanęło solidarnie w obozie obrońców pokoju, a przeciwko zbrodniarzom imperialistycznym, którzy w imię egoizmu klasowego grożą ludzkości masowym mordem.** Tak więc i woj. poznańskie spełniło swój najbardziej zaszczytny obowiązek obywatelski, jakim jest zadeklarowanie się po stronie obrońców pokoju, życia ludzkiego, zdobyczy kultury i postępu".

Dobrana kompania...

Ale... istnieje jeszcze różnica pomiędzy 94,5 procent dobrych obywateli, którzy złożyli swe podpisy a 100 proc. uprawnionych do podpisania. Któż tworzy tę „różnicę"? Pisze o nich „Gazeta Poznańska":

„**Nie tylko więc ani słowem nie wypowiedzieli się na rzecz składania podpisów, lecz sami tych podpisów odmówili, jak ks. arcybiskup poznański, Dymek, który przybyłą do niego „trójkę" pokoju" odprawił z niczym przez sekretarza — kapelana.**

Tych podpisów nie złożyli także ani ks. arcybiskup gnieźnieński, Wyszyński, prymas Polski, ani ks. biskup gnieźnieński, Biernacki, ani bezpośrednio podlegli im członkowie kapituł diecezjalnych! Za ich przykładem poszli nie tylko znani ze swoich reakcyjnych przekonań, niektórzy prałaci i dziekani, lecz także i ci „chwiejni" spośród duchowieństwa, którzy wobec stanowiska i nacisku Episkopatu — nie zdecydowali się jeszcze na wybór między interesem narodowym, a zbrodniczą, ludobójczą polityką imperialistów i podżegaczy wojennych".

Oto kilka przykładów z terenu, przykładów, jak biskupi przeciwdziałali akcji pokojowej. Obok nich, jak to wynika z przytoczonych przykładów oraz reszty doniesień stanęli niemal ławą sekciarze spod znaku „Świadków Jehowy" werbowani... amerykańskimi paczkami na pomoc amerykańskiemu wywiadowi, z którym pracuje amerykańskie kierownictwo tej sekty. Stanęli też z nimi kułacy, volksdeutsche, spekulanci. Kompania niewielka, ale bardzo dobrana

21 czerwca

Wieczór Majakowskiego
we czwartek

W związku z rocznicą 20-lecia śmierci Włodzimierza Majakowskiego odbędzie się we czwartek, dn. 22 bm. o godz. 18 w Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta 1 wieczór, poświęcony twórczości wielkiego poety.

Uwaga, ZAMP-owcy!

Dnia 23 czerwca 1950 roku o godz. 16 przy ul. Lindleya 3 odbędzie się zebranie koła Z.A.M.P. Nr. 13 (Historyków i Filozofów). Na zebraniu rozdanie legitymacji. Obecność obowiązkowa.

Dlaczego gotowa odzież nie odpowiada wymogom
Rażące niedociągnięcia przemysłu konfekcyjnego
CZPO winien nawiązać łączność z rzeszami odbiorców

Sklepy konfekcyjne Powszechnej Spółdzielni Spożywców, MHD, jak również Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego posiadają **duży wybór gotowej odzieży.** Ale: po pierwsze — odzież ta jest przeznaczona prawie wyłącznie **na sezon jesienny**, a po drugie — wymiary jej i fasony w znacznej większości **nie odpowiadają wymaganiom klientów.**

Owszem, płaszcz męski z gabardiny jest piękny „na oko", wymiary jego odpowiadają nawet prawie całkowicie klientowi średniego wzrostu, ale nie nadaje się do kupna, gdyż ma jakiś dziwny krój — zwłaszcza w ramionach. Ubrania męskie uszyte z ładnych materiałów wełnianych — przeważnie 60-ki — są do nabycia, ale tylko w małych rozmiarach. „Kiedy otrzymujemy partię ubrań — mówi sprzedawca — to tylko 2—3 garnitury są duże, tak, że natychmiast bywają rozchwytywane, a następni klienci muszą czekać na kolejny transport.

Letnie sukienki damskie, jedwabne, są tylko o jednym fasonie, nie ma z czego wybrać. Jeżeli ten fason nie nadaje się dla kupującej, musi rezygnować z kupna. To samo dotyczy sukienek kretonowych. Wykończenie sukienek, jak i ubrań męskich wiele pozostawia do życzenia: spodnie nie mają podszewki w nogawkach, a sukienki są słabo zaobrębione.

Tyle nam dała jedna wędrówka po łódzkich sklepach konfekcyjnych.

Chcąc wyjaśnić przyczyny tych niedociągnięć, zwróciliśmy się do Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego, gdzie odbyła się w tej sprawie specjalna konferencja. Uczestniczyli w niej: dyrektor Centralnego Laboratorium Przemysłu Odzieżowego — **ob. inż. Leszczyński**, kierownik produkcji — **tow. dyr. Madaliński** i przedstawicielka Biura Wzorów i Mody — **ob. Depczyńska.** Zarzucono nas z miejsca szczegółami technicznymi, procesem powstawania modelu sukni, ubrania, płaszcza. Wyjaśniono „dogłębnie", jak i kto bierze udział w ustalaniu takich, a nie innych modeli i wzorów, jak model wraz z szablonem dostaje się do zakładu przemysłu odzieżowego, jak brane są pod uwagę możliwości techniczne danego zakładu.

Nie wyjaśniono nam tylko jednego, naszym zdaniem, **najbardziej istotnego momentu produkcji gotowej odzieży:** zagadnienia bezpośredniego kontaktu z konsumentem, troski o to, aby **odzież, rzucana na rynek, zjawiała się w porę, by odpowiadała gustom i potrzebom publiczności.**

W zamkniętych laboratoriach i pracowniach CZPO powstają **wzory i modele**, przechodzące przez wiele komisji, zanim zostaną zatwierdzone. W komisjach tych zasiadają **fachowcy** — ze strony przemysłu odzieżowego, ze strony przemysłu włókienniczego, a nawet przedstawiciele Związku Plastyków. Nie ma w nich natomiast ani jednego przedstawiciela fabryk łódzkich — skupisk **masowego odbiorcy przemysłu odzieżowego.** Wskutek tego nasz przemysł odzieżowy projektuje i wykonuje swe modele w zupełnym odosobnieniu od szerokich mas pracujących, pod szklanym, powiedzielibyśmy, kloszem własnej, czasem niezbyt szczęśliwej, inwencji. Nie badając także do tej pory wnikliwie potrzeb rynku, nasz przemysł odzieżowy nie potrafił zapobiec temu, że konfekcja jesienna zjawiała się na rynku — wiosną i latem.

— Nasza największa trudność — mówi ob. inż. Leszczyński, polega na tym, że brak jest nam do tej pory **dokładnych wymiarów typów ludności zamieszkującej Polskę.** Obecnie jednak trudność ta w ciągu mniej więcej roku zostanie pokonana. Specjalne ekipy pomiarowe przeprowadzą szczegółowe prace. Przy współudziale naukowców będziemy mogli na podstawie pomiarów i obliczeń sporządzić tak zwane fantomy, które posłużą nam za **wzory do projektowania modeli,** odpowiadających **wszelkim wymiarom,** spotykanym w naszym kraju.

Zmieniono także w chwili obecnej system zamówień na modele i wzory. Dzięki temu w przyszłym roku konfekcja, jaka ukaże się na rynku, ma być już dostosowana **do potrzeb sezonowych.**

Jednak żadne plany, żadne modele, sporządzane w laboratoriach nie spełnią swego zadania, jeżeli CZPO nie nawiąże bezpośredniej łączności z nabywcą.

W **Związku Radzieckim,** z którego bogatych doświadczeń w każdej dziedzinie możemy korzystać, Centralny Dom Modelowy w Moskwie systematycznie organizuje **narady przedstawicieli przemysłu odzieżowego z robotnikami i robotnicami radzieckich fabryk.** Filie Domu Modelowego działają we wszystkich republikach ZSRR, dostosowując swe projekty **do życzeń i wymagań mieszkańców.**

Gdyby CZPO, a zwłaszcza kierownictwo i personel Biura Wzorów i Mody oraz Centralnego Laboratorium **w większym, niż dotychczas, stopniu czerpali z doświadczeń radzieckich,** mogliby znacznie lepiej **zaspokoić wymagania świata pracy.** Umożliwiło by to także zwrócić baczną uwagę nie tylko na fasony ubrań, sukien, czy płaszczy: pozwoliło by to równocześnie uniknąć wielu **niedociągnięć i błędów,** jakie występują w produkcji już gotowej — **braków wykończenia,** które nieraz wiele krwi napsują kupującym.

M. Zal.

Z Centralnej Biblioteki Pedagogicznej

Rektorat Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi podaje do wiadomości, że Centralna Biblioteka Pedagogiczna przy Al. Kościuszki 21 będzie otwarta w okresie od 1 lipca do 31 sierpnia 1950 roku: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20, we wtorki, czwartki i soboty przed południem od godziny 8 do 14.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę
Dlaczego rano są wędliny — a po południu ich nie ma?

Tow. K. B. pisze: „W sklepach mięsnych PSS i innych, w godzinach rannych można nabyć wszystkie gatunki wędlin. Wskutek tego kobiety nie pracujące w ogóle, lub też wolne w tych godzinach mogą zaopatrywać się dowoli. Natomiast po południu w wielu sklepach mięsnych brak już niektórych bardziej pokupnych gatunków wędlin. Czy tak powinno być?..".

Zapytujemy za naszym czytelnikiem, czy nie można rozdzielić ilości wędlin, przypadających na całodzienne zaopatrzenie sklepu tak, aby w godzinach popołudniowych również można było zakupywać wszelkie rodzaje wędlin?

Zaniedbane domy

Komitet domowy przy ul. Wrześnieńskiej 105 nadesłał nam następujący list: „Nasze bloki znajdują się w administracji Zarządu Nieruchomości. Już od dłuższego czasu wymagają one kapitalnego remontu. Mimo usilnych starań komitetu domowego, który jeszcze w lipcu 1949 r. złożył odpowiednie podanie, sprawa remontów nie ruszyła naprzód. Interweniujemy dość często, ale ciągle bez rezultatu. Otrzymujemy natomiast ciągłe obietnice, i to „wiosną ,że na jesieni, a jesienią, że z wiosną". 60 rodzin robotniczych, zamieszkujących bloki, znajdzie się wkrótce wskutek tego niedbalstwa bez dachu nad głową..."

Prosimy o wyjaśnienia.

Uroczysta sesja naukowa
z okazji 5-lecia Uniwersytetu Łódzkiego

W dniach 24 i 25 czerwca b.r., odbędzie się I Sesja Naukowa z okazji pięciolecia Uniwersytetu Łódzkiego. Sesja odbędzie się w auli U. Ł., przy ulicy Narutowicza 68.

W sobotę, o godzinie 16,15 rozpocznie się zebranie dyskusyjne, na którym prof. dr. J. Chałasiński, Rektor U. Ł., wygłosi referat na temat: „Od liberalnej do socjalistycznej idei uniwersytetu". Udział w dyskusji wezmą m. in. prof. dr. Kotarbiński, prof. dr. Natalia Gąsiorowska, prof. dr. B. Kielski, prof. dr. J. Litwin, prof. dr. J. Muszkowski, prof. dr. L. Pawłowski, prof. dr. M. Serejski, prof. dr. J. Szczepański, prof. dr. W. Szubert.

Niedzielne zebranie dyskusyjne rozpocznie się o godz. 10,15. Przewidziany jest referat prof. dr. J. Z. Jakubowskiego p. t. „Z zagadnień literatury polskiej epoki imperializmu" i udział w dyskusji prof. dr. Chałasińskiego, doc. dr. B. Baranowskiego, prof. dr. J. Dutkiewicza, prof. dr. Dürr - Durskiego, doc. dr. L. Łopatyńskiej, prof. dr. S. Skwarczyńskiej, dr. Z. Skwarczyńskiego, dr. J. Trznadlowskiego i prof. dr. M. Wallisa.

Zaproszenia na Sesję wydaje Rektorat U. Ł., ul. Narutowicza 65, I piętro, w godzinach od 9 — 15.

Przemysł bawełniany i wełniany
szkoli nowe wysunięte kadry

Onegdaj w auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej odbyło się otwarcie kursu dla robotników wysuniętych na kierownicze stanowiska w przemyśle bawełnianym i wełnianym.

Na inaugurację kursu przybyli: Minister Przemysłu Lekkiego tow. Stawiński, członek Rady Narodowej tow. mgr Gerlecka, rektor W. Sz. E. profesor tow. Bierzanek oraz przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

120 uczestników kursu przybyłych z całej Polski oraz gości powitał profesor Kordaszewski.

Kurs dla pracowników, wysuniętych z przemysłu bawełnianego i wełnianego trwać będzie ponad 6 miesięcy i obejmować będzie 250 godzin audytoryjnych i 350 godzin samokształceniowych. W ramach 250 godzin audytoryjnych przewidziane jest szkolenie ideologiczne, zawodowe — planowanie gospodarcze, zasady ekonomii socjalistycznej i planistyka — planowanie inwestycji, zaopatrzenie, koszty własne itd.

Przewidziane są również w programie specjalne godziny na ocenę własnych zakładów, w których pracują kursanci.

Jest rzeczą jasną, że tak wielki materiał ciężko byłoby przerobić w ramach 250 godzin audytoryjnych, dlatego też wielką wagę przywiązuje się do 350 godzin samokształceniowych, które kursanci wykorzystają na rozszerzenie zdobytej teorii na wykładach.

Uczestnicy kursu będą zwalniani ze swych zakładów pracy na okres 5 dni co miesiąc, to znaczy na dwa dni w pierwszej połowie i trzy dni w drugiej połowie każdego miesiąca. W ten sposób zaplanowany program nie odbije się ujemnie na produkcji zakładów, w których pracują kursanci.

Po przemówieniach gości, przodowników pracy i racjonalizatorów, zabrał głos minister tow. Stawiński, który szeroko omówił rolę i zadania jakie stoją przed klasą robotniczą w Planie 6-letnim.

Na zakończenie odśpiewano „Międzynarodówkę".

(h)

„Dni Morza" w Łodzi
Uroczysty „Wieczór Morski"

W ramach „Dni Morza" odbędzie się w dniu 22 czerwca br. o godz. 18 w teatrze Melodram ul. Traugutta 18 uroczysty „Wieczór Morski" organizowany przez Okręgową Radę Zw. Zawodowych i Ligę Morską, na który zaprasza się członków i sympatyków.

W programie przewidziane jest przemówienie oficera Marynarki Wojennej, oraz część artystyczna w wykonaniu zespołów świetlicowych Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, Centralnego Biura Technicznego, Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Rzeźni Miejskiej Nr. 1, P.Z.P.B. im. 1 Maja. Nadto wystąpi utalentowany skrzypek kol. Ignacy Olczak, który wykona koncert skrzypcowy: Marzenie — Szumana, Czardasz — Sarasatiego, Marzenie cygana — własnej kompozycji.

Wstęp bezpłatny, bilety rozprowadza O.R.Z.Z. i Liga Morska.

2 nowe bary mleczne
otwarto wczoraj w Łodzi

Wczoraj otwarte zostały w naszym mieście dwa nowe bary mleczne — przy ul. Nowomiejskiej 11 oraz w atelier Filmu Polskiego przy ul. Łąkowej. Obydwa bary są czynne od godziny 6 do 20.

W najbliższym czasie Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska wyremontuje i otworzy nowy lokal przy ulicy Stalina 50 (róg Kilińskiego).

W barze tym będą również podawane obok mleka, bułek i tp. jarskie dania, których dawno już domagają się łodzianie. (m.)

Państwowa Opera Śląska
w teatrze im. Jaracza

W miesiącu lipcu przyjeżdża na występy gościnne do Łodzi Opera Śląska, która począwszy od dnia 2 lipca 1950 r. na scenie teatru im. St. Jaracza wystawi następujące opery:

„Halka", „Opowieści Hoffmana", „Lacme", „Cyrulik Sewilski", „Uprowadzenie z Seraju", „Madame Butterfly", oraz balety „Copelia", „Zielony Kogut", „Rapsod", „Cagliostro w Warszawie" i „Bagatela".

Każda opera grana będzie tylko 5 razy. Dla świata pracy dane będą zamknięte przedstawienia. Bilety można będzie wcześniej na parę dni nabyć w kasie teatru.

Posiedzenie naukowe

Dnia 21 czerwca (środa) br., odbędzie się w sali Archiwum Miejskiego Plac Wolności 1, posiedzenie naukowe Sekcji Historii Gospodarczej i Społecznej, na którym dr Jan Pazdur (Kielce), wygłosi odczyt pt. **„Zagadnienie energetyczne przemysłu górniczego w Zagłębiu Staropolskim.**

Początek o godz. 19.30. Goście mile widziani.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 193 — Czernek, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Rychter, Gdańska 90 — Rembieliński, Armii Czerwonej 6 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Piotrkowska 25 — Steckel.

Teofilów tętni radosnym gwarem i śpiewem
„Przedszkolacy" na koloniach letnich

W tych dniach wybraliśmy się z wizytą do **Teofilowa koło Spały,** gdzie mieści się jeden z licznych **ośrodków kolonijnych,** aby dowiedzieć się, **jak czują się „przedszkolacy"** i czy są już w toku **przygotowania do przyjazdu na kolonie dziatwy szkolnej.**

* * *

Za Ujazdem skręcamy w stronę Lubochni. Obejmują nas przewiewnym cieniem piękne lasy, ciągnące się po obu stronach szosy. Szybko mijamy las, pola, łąki i znowu lasy... Tym razem to już **lasy spalskie.** Wkrótce będziemy u celu. Przejeżdżamy przez Spałę, mijając po drodze grupy na bronz opalonych wczasowiczów i mkniemy dalej krętą, leśną dróżką. Nagle na jednym z drzew spostrzegamy duży napis: **„Uwaga, zwolnić jazdę! Dzieci!"** Po chwili widzimy biegnącą w naszą stronę jakąś osóbkę w kretonowym kostiumie. Jesteśmy **w ośrodku kolonijnym.**

Dzieci zjadły właśnie podwieczorek i wybierają się na plażę. My zostajemy w ośrodku, aby zwiedzić powilony i zobaczyć, w jakich warunkach przebywają najmłodsze pociechy łódzkie.

Ośrodek mieści się w trzech budynkach. Dwa z nich stoją w lesie na malowniczej górze, jeden największy, przy drodze w ogrodzie. W jednym mieszkają dziewczęta, a w drugim chłopcy. W pokojach, które zwiedzamy, czynione są teraz porządki po „ciszy" — odpoczynku popołudniowym. Młoda dziewczyna ściele łóżeczka i przybiera świeżą zielenią pokoje. Z kuchni dolatują nas apetyczne zapachy. Nic dziwnego, bowiem dzieci otrzymują tu doskonałe wyżywienie, a i apetyty im dopisują, więc personel kuchenny nie może uskarżać się na brak zajęć. Posiłki są wydawane pięć razy dziennie. Obejmują **owoce, jarzyny, mięso, potrawy mleczne, ciasto, kakao.**

W niektórych pokojach ustawia się nowe łóżka, gdyż niedługo zjawią się tu **dzieci szkolne.** Będzie ich więcej, niż przedszkolaków!

W budynkach mieszkalnych wszystko jest w porządku. Wybieramy się więc **na plażę do dzieci.**

* * *

Plaża jest prześliczna. Położona nieco zdala od Pilicy, zacieniona młodymi olchami. Dzieci mają tu doskonałe miejsce do zabaw. Malowniczo wygląda grupa malców, przybrana tylko w kuse spodenki o jaskrawych kolorach, zajęta budowaniem zamków z piasku.

Leszek Śmiechowicz i Miruś Makówka szybko zawierają z nami przyjaźń.

— Będziemy śpiewać! — proponują nam. Ze wszystkich stron nadbiegają malcy. Śpiewać lubią wszyscy. Około stu dzieci rozsiada się wygodnie na kocach i płyną piosenki jedna za drugą. „O bocianie", „o żabkach", „o pociągu"... Niektóre piosenki nawet na dwa głosy! Dziecięcy światek na rozsłonecznionej plaży jest taki radosny, że nie chce się stąd odchodzić. Ale już mała Hania Winiarska szepce nam w sekrecie, że koniecznie musimy obejrzeć pałac z piasku, zbudowany przez nią przy pomocy innych dzieci.

Po drodze „do pałacu" rozmawiamy z dziećmi:

— Dobrze wam tu jest?

— Dobrze! — brzmi chóralna odpowiedź. A po tym rozlegają się poszczególne głosy: — że apetyt mają doskonały, że zawsze, jeśli chcą, otrzymują „dolewkę" przy obiedzie, że wcale, wcale nie chce im się wracać... — Dobrze, a za mamusią nie tęsknicie? — pytamy, na co otrzymujemy rezolutną odpowiedź Kazi Kędziak: — Mamusia przyjedzie w niedzielę!

— A która z waszych wychowawczyń jest najlepsza? — pytamy.

— Wszystkie panie są najlepsze! — mówi z głębokim przekonaniem Basia Michalak.

Trzeba już wracać na kolację. Wychowawczynie ob. ob. **Lubasińska, Sałacińska, Doruchowska i Majchrzak,** pod kierownictwem **Julii Pallus** (kierowniczki ośrodka) opiekujące się troskliwie wszystkimi malcami — ustawiają dzieci szeregiem i maszerujemy z piosenką na kolację.

Kiedy odjeżdżamy wieczorem, przy pożegnaniu szepcą nam Jerzyk, Krysia i Mirusia Chwalińscy, żeby „opowiedzieć wszystkim dzieciom w Łodzi, jak my się tu ładnie bawimy i powiedzieć mamusi, że jest nam bardzo dobrze"... s. w.

Możliwości dalszej nauki
dla młodzieży robotniczo-chłopskiej
Warunki przyjęcia na Studium Wstępne

Celem umożliwienia młodzieży, pragnącej poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, zdobycia odpowiedniego przygotowania do studiów wyższych, a przez to pełnych kwalifikacji wymaganych w tym zawodzie, Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi w dalszym ciągu będzie prowadziła w roku szkolnym 1950-51 Studium Wstępne.

Program nauki na Studium Wstępnym, ustalony zarządzeniem Ministerstwa Oświaty obejmuje wszystkie przedmioty, obowiązujące w normalnej szkole średniej, z położeniem nacisku na przedmiot, związane ściślej z przyszłymi wyższymi studiami studentów. W związku z tym na Studium istnieją trzy kierunki, odpowiadające trzem wydziałom P.W.S.P.: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczo - geograficzny.

Studium Wstępne trwa jeden rok, w czasie którego studenci uzupełniają naukę w zakresie dwu ostatnich klas licealnych. Absolwenci Studiów nie otrzymają świadectw dojrzałości, a jedynie świadectwo ukończenia Studium, na podstawie którego będą przyjęci bez egzaminu na I rok P.W.S.P.

Warunki przyjęcia: wiek od 18 do 32 lat, mała matura względnie świadectwo równoważne, złożenie egzaminu wstępnego. Egzamin obejmuje następujące przedmioty: język polski i matematyka — egzamin piśmienny i ustny, historia, geografia i nauka o Polsce i świecie współczesnym — egzamin ustny.

Kandydaci na Studium obowiązani są złożyć do dnia 15 sierpnia 1950 r. w Sekretariacie Studium (Łódź, Al. Kościuszki 21) następujące dokumenty: podanie z życiorysem, wypełnioną kartę ewidencyjną. Druki można otrzymać w Sekretariacie. Świadectwo małej matury (względnie równoważne), metrykę urodzenia, 4 fotografie, świadectwo moralności (dotyczy kandydatów, którzy mieli roczną przerwę w nauce), zaświadczenie organizacji polit. względnie młodzieżowych.

Egzamin wstępny odbędzie się w pierwszych dniach września. Kandydaci dopuszczeni do egzaminu zostaną powiadomieni o dokładnym terminie egzaminów specjalnym pismem.

Na czas egzaminów kandydaci zostaną zakwaterowani w internacie Uczelni, jak również będą mogli korzystać ze stołówki studenckiej.

Kandydaci, przyjęci na Studium, a znajdujący się w trudnych warunkach materialnych, mogą liczyć na otrzymanie miejsca w Domach Studenckich Uczelni i na uzyskanie stypendium. Dlatego też należy wcześniej zaopatrzyć się w urzędowe zaświadczenia, stwierdzające stan majątkowy, wysokość poborów rodziców itp.

Narada techniczna
brygad wzorowych

W piątek, dnia 23 czerwca odbędzie się w lokalu przy ul. Zachodniej 47 narada techniczna sprzedawców wzorowych brygad Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Początek narady o godzinie 19.

Gospoda Ludowa
nie spełnia swych zadań

Gospoda Ludowa przy ul. Daszyńskiego jest największym w Łodzi zakładem zbiorowego żywienia i ma jedną tylko zaletę, że znajduje się w ogrodzie. Poza tym Gospoda ta pozostawia wiele do życzenia, jeśli chodzi o jakość wydawanych posiłków, jak również o sprawność obsługi i przestrzeganie czystości.

Posiłki bywają tu nieumiejętnie zestawione i źle, niesmacznie przygotowane. Często po spożyciu tu posiłku odczuwa się pieczenie w żołądku.

Na otrzymanie obiadu oczekuje się od pół godziny do trzech kwadransów i dłużej.

Stoliki w Gospodzie mają wygląd godny pożałowania. Do pokrywających je cerat można się przylepić. Nieraz widzi się, jak konsumenci wycierają stoliki chusteczkami, lub papierem.

Wielki już czas, ażeby kierownictwo Gospody zainteresowało się tymi brakami i aby największy ośrodek zbiorowego żywienia w naszym mieście, jakim jest Gospoda Ludowa stanął na wysokości swych zadań.

Tego domagają się wielotysięczne rzesze konsumentów.

Komunikat

Zarząd V roku Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi zawiadamia, że dnia 21 czerwca 1950 r. o godz. 16, w lokalu przy ul. Narutowicza 96, I piętro, sala wykładowa, odbędzie się zebranie w związku ze sprawami bieżącymi zakończenia roku. Obecność obowiązkowa.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 21 czerwca 1930 r.

BURZLIWE DEMONSTRACJE W CAŁYM KRAJU PRZECIW WYROKOM ŚMIERCI NA KOMUNISTÓW

W całym kraju doszło do ponownych demonstracji przeciw wyrokowi śmierci, wydanemu przez sąd lwowski na trzech członków partii komunistycznej.

STRAJK ROLNY ROZSZERZA SIĘ

Ogłoszony przez robotników folwarcznych „czarny strajk głodowy" rozszerza się na nowe województwa. Na Kielecczyznę, gdzie postawa strajkujących chłopów budzi niepokój w kołach rządowych — wysłano oddziały policji oraz bataliony wojskowe, złożone z oficerów.

W związku ze strajkiem do Warszawy przybyło wiele rodzin ze sfer ziemiańskich.

WRZENIE REWOLUCYJNE W HISZPANII

Skąpe wiadomości, nadchodzące z Hiszpanii — mówią o wzrastającym wrzeniu rewolucyjnym w szeregu prowincji hiszpańskich. W Barcelonie i w Madrycie odbywają się nieustannie demonstracje i starcia między ludnością a policją. (Kurier Łódzki)

WSTRZYMANIE ZAPOMÓG W PABIANICACH

Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Pabianicach wstrzymał wydawanie wszelkich zapomóg „z powodu wyczerpania funduszów". 1.300 rodzin najbiedniejszych stanęło wobec widma śmierci głodowej.

BITWA Z POLICJĄ NA LUBLINKU

W lasku heuzlerowskim na Lublinku doszło do walki między tłumem robotników, którzy tutaj urządzili nielegalny wiec, a oddziałem policji. Robotnicy otoczyli policjantów, usiłując rozbroić ich. Oddział policji bronił się przez czas dłuższy przed tłumem, przy czym oddano kilka salw do atakujących.

Dopiero przybycie większych posiłków policyjnych z Łodzi oswobodziło obleganych policjantów.

W czasie strzelaniny kilka osób odniosło rany. Aresztowano szereg sprawców zaburzeń.

OBOSTRZENIA POLICYJNE W ŁODZI

Z powodu wzmożenia działalności przez „elementy wywrotowe" policja łódzka wydała szereg zarządzeń „ochronnych". Między innymi administratorom, którzy nie doniosą władzom o ukrywaniu się lub przebywaniu na terenie posesji osób niemeldowanych — grozi kara więzienia.

PANIKA WOJENNA PRZED 20 LATY

W New Yorku, w jednym z kin w czasie wyświetlania filmu ktoś rzucił plotkę, że zaczęła się wojna — i że obce samoloty krążą nad miastem.

Wśród widzów powstała ogromna panika. W wyniku ścisku 6 osób poniosło śmierć, a 18 odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

TEATRY

(ul. Jaracza 27) PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
Ostatnie dni.
Dziś o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19.15 „Makar Dubrawa"

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Nawrot 27)
Dziś teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Godz. 19,30 — „Śluby murarskie",

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Dziś, o godz. 19.15, „Córka pani Angot".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Legitymacja partyjna" godz. 16,30, 18,30, 20,30
BAJKA (Franciszkańska 31) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24". godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wilki morskie", godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Moja miła", godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Czarodziejski kryształ" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Dziś o wpół do jedenastej" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Pan Habetin odchodzi" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Dzwonnik z Notre-Dame" godz. 17,30 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Wieczna Ewa", godz. 17,30, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Saławat — wódz Baszkirów" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Narzeczona z Turkmenii" godz. 16,30, 18,30, 20,30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 16, 18.30, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zdradzieckie skały" godz. 15,30, 18, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Wyspa szczęścia", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) Kino nieczynne z powodu remontu

RADIO

Program na 21 czerwca 1950 r.

12.04 Dziennik. 13,35 Audycja. 14,20 (Ł) Utwory kameralne Fr. Schuberta. 14,55 Koncert solistów. 15.30 „Załoga samolotu „Ojczyzna" — słuchowisko dla świetlic dziecięc. 16.00 Dziennik. 16.40 (Ł) Recital obojowy St. Wojcieszko, akomp. prof. K. Bacewicz. 17,00 Koncert chóru i orkiestry łódzkiej rozgł. PR. 17,15 Audycja harcerska. 18,15 (Ł) „Zagadki muzyczne". 18,40 Wszechnica. 19,00 Aud. dla wsi. 19,15 Koncert z Krakowa. 20.00 Dziennik. 20.40 (Ł) Muzyka staro-francuska. 21.00 Koncert Chopinowski. 22.00 „Mańkut" — opowieść. 22,30 (Ł) Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

TABELA WYGRANYCH

5 dzień ciągnienia

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł. padła na Nr 115255 w Katowicach.

Wygrane po 500.000 zł. padły na Nr Nr: 34769 105468 108727.

Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr Nr: 1288 47194 57908 73735 86345 93508.

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr Nr 9380 10529 11535 21008 27071 29379 38726 39571 66347 103483.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr Nr: 9658 69012 84093 87631 97418 107921.

Ze sportu

Święto Kultury Fizycznej

stało się wspaniałym, masowym przeglądem tężyzny fizycznej naszej młodzieży

W całym kraju, w miastach, miasteczkach i wsiach sportowcy obchodzili 18 b. m. uroczyście Święto Kultury Fizycznej.

Zbiorowe pokazy gimnastyczne, tańce ludowe, występy zespołów artystycznych, zawody i pokazy propagandowe składały się na bogaty program Święta.

Święto Kultury Fizycznej, obchodzone w dniu zakończenia akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim przebiegało pod hasłem udziału wszystkich sportowców w walce o pokój.

Święto Kultury Fizycznej było przeglądem dorobku Polski Ludowej w dziedzinie wychowania fizycznego. **Udział ponad 300 tys. sportowców — członków zrzeszeń sportowych zw. zaw., wojska, milicji, młodzieży szkolnej wskazywał dobitnie, że sport polski stał się masowy i powszechny.**

Liczne zespoły sportowe miast gościły na wsiach u LZS-ów, dokumentując ścisłą łączność miasta ze wsią.

Imprezy masowe, a szczególnie zbiorowe popisy gimnastyczne przyczyniły się do popularyzacji sportu wśród tysięcy widzów, którzy entuzjastycznie oklaskiwali wszystkich sportowców.

WROCŁAW

Na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu, w Święcie wzięło udział ponad 6 tys. młodzieży reprezentującej zw. zaw., szkoły i „Gwardię". W niedzielę o godz. 10-tej rozpoczęła się na bogato udekorowanym stadionie imponująca defilada sportowa, w której wzięło udział 6 tys. młodzieży ubranej w barwne stroje regionalne. Po wciągnięciu, przy dźwiękach hymnu narodowego, flagi na maszt do zawodników przemówił sekretarz WKKF mgr Wegner, podkreślając wielkie znaczenie ruchu sportowego i wychowania fizycznego młodzieży w budowie socjalizmu i realizacji zadań planu 6-letniego. Okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i Wielkiego Przyjaciela Polski Generalissimusa Stalina oraz Prezydenta Bieruta zakończył swe przemówienie mgr Wegner, a na stadionie rozpoczęły się liczne imprezy z udziałem zawodników niestowarzyszonych, dzieci ze szkół podstawowych i LZS-ów.



Pokaz masowej gimnastyki kobiet w Warszawie

SZCZECIN

Święto Kultury Fizycznej na terenie woj. szczecińskiego było wspaniałą manifestacją dorobku sportowego wsi i miast oraz jedności sportowców robotników, chłopów i inteligencji pracującej w ich wspólnej walce o pokój i budowę socjalizmu w Polsce.

Wymownym podkreśleniem pokojowej pracy młodzieży była kolumna SP, uformowana podczas pokazów w Szczecinie w litery, tworzące słowo „pokój".

Uroczystości w Szczecinie odbyły się na Jasnych Błoniach i zgromadziły ponad 3 tys. uczestników i ponad 8 tys. widzów. Popisom sportowców przyglądał się konsul ZSRR Borysow. Poza tym na trybunach zasiedli przedstawiciele Partii, szkolnictwa, zw. zaw. itd.

OLSZTYN

Święto Kultury Fizycznej w Olsztynie było przeglądem dotychczasowego dorobku w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

Uroczysta inauguracja Święta odbyła się na Stadionie Leśnym. Do zebranych w liczbie 2 tys. zawodników przemówił przewodniczący WKKF — Koziożemski. Następnie odbyła się defilada. Zebrana licznie publiczność szczególnie oklaskiwała drużyny Ludowych Zespołów Sportowych.

KATOWICE

W uroczystościach związanych ze Świętem Kultury Fizycznej wzięli udział przedstawiciele Partii, ZMP, zw. zaw. oraz prezydium WKKF w Katowicach.

Po przemówieniach przewodniczącego WRN inż. Jaszczuka i przewodniczącego WKKF Kisielińskiego oraz odegraniu Hymnu Młodzieży Demokratycznej odbyła się defilada sportowców, w której udział wzięło ok. 2 tys. zawodników, reprezentujących zw. zaw. i zrzeszenia sportowe. Najliczniej reprezentowane były Ludowe Zespoły Sportowe (ok. 1.000 sportowców), które swą postawą zyskały sobie ogólną sympatię widzów.

POZNAŃ

Wielką manifestacją tężyzny fizycznej młodzieży wielkopolskiej było Święto Kultury Fizycznej, przeprowadzone we wszystkich miastach powiatowych i gminach woj. poznańskiego. Wspaniałe defilady, przepiękne imprezy gimnastyczne zgromadziły na boiskach Wielkopolski wielotysięczne rzesze zawodników oraz publiczności. Centralna uroczystość Święta Sportowego odbywająca się na boisku wojewódzkiego ośrodka KF zgromadziła ponad 4 tys. sportowców. We wspaniałej, przeszło półgodzinnej defiladzie wzięli udział zawodnicy i zawodniczki rekrutujący się z młodzieży szkolnej szkół podstawowych, średnich i zawodowych, młodzieży akademickiej, młodzieży SP i LZS-ów oraz zrzeszeń sportowych.

LUBLIN

Święto Kultury Fizycznej w Lublinie przerodziło się w potężną manifestację młodzieży sportowej domagającej się pokoju dla całego świata. Przybyłą na stadion sztafetę motocyklową, która zawiozła meldunek do Warszawy o ukończeniu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim na Lubelszczyźnie powitano długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami na cześć pokoju.

Ponad 3.000 sportowców zgodnie demonstrowało swoje osiągnięcia na niwie sportowej. Masowym, barwnym korowodom, popisom gimnastycznym, zbiorowym pokazom tańca regionalnego i ludowego, zawodom lekkoatletycznym, kolarskim i motocyklowym przyglądało się ponad 8.000 widzów.

WARSZAWA

Centralna impreza odbyła się na boisku Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Świerczewskiego na Bielanach. Stadion był pięknie udekorowany flagami czerwonymi, biało-czerwonymi oraz portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Na olbrzymim transparencie zawieszonym przed trybunami widnieje napis: „Upowszechnienie kultury fizycznej zwiększa siły budowniczych socjalizmu — bojowników o pokój".

Imprezę rozpoczął pokaz gimnastyki zbiorowej 2,5 tys. chłopców i dziewcząt z klas IV i V szkół podstawowych. Z kolei 900 uczennic szkół zawodowych zaprezentowało zbiorowy pokaz gimnastyczny. Następnie studenci AWF wykonali ćwiczenia przyrządowe oraz pokazy walk zapaśniczych i dźwigania ciężarów. 400-osobowy zespół uczniów i uczennic szkół średnich zademonstrował gimnastykę przyrządową, po czym na boisko wkroczyli w barwnych strojach ludowych chłopcy i dziewczęta, członkowie LZS-ów woj. warszawskiego. Przy dźwiękach własnej kapeli wykonali oni szereg tańców ludowych. Po występie zespołu ludowego odbył się pokaz gimnastyki rytmicznej 150 kobiet, członkiń zrzeszeń sportowych zw. zaw., zaś na zakończenie 850-osobowy zespół Zrzeszenia Sportowego Budowlani wykonał szereg ćwiczeń ilustrujących pracę robotników budowlanych. Na widowni zebrało się ponad 10 tys. widzów.

KIELCE

W Święcie Kultury Fizycznej w woj. kieleckim wzięło udział około 2.300 sportowców zrzeszonych w klubach i kołach sportowych Gwardii, LZS-ów i młodzieży szkolnej. Imprezom sportowym na stadionach i boiskach przypatrywały się tłumy publiczności. W Kielcach na stadionie WKKF wystąpiło 3.000 sportowców. Szczególnie oklaskiwane były popisy gimnastyczne młodzieży szkolnej oraz pokazy walki zapaśniczej i wyścig kolarski. W gminach woj. kieleckiego odbyły się liczne imprezy sportowe, w których wzięło udział około 6.000 członków LZS.

BYDGOSZCZ

Na Pomorzu uroczystości odbyły się w 188 miejscowościach wiejskich, 18 miastach powiatowych i w 5 miastach wydzielonych. Największa manifestacja miała miejsce w Bydgoszczy, gdzie w uroczystościach brało udział ponad 7 tysięcy sportowców. Kolumny zrzeszeń przemaszerowały ulicami miasta na pięknie udekorowany stadion, gdzie odbyła się defilada, w której uczestniczyły wszystkie zrzeszenia sportowe, LZS, szkolne kluby sportowe, młodzież ZMP i ZHP.

KRAKÓW

Święto Kultury Fizycznej obchodzone było w Krakowie niezwykle uroczyście pod hasłami wzmożonej walki o pokój. W imponującej defiladzie charakterystyczny był tłumny udział sportowców zrzeszonych w LZS. Przybyli oni do Krakowa z najdalszych zakątków woj. krakowskiego, a w defiladzie wyróżniali się barwnością strojów regionalnych.

Sportowcy manifestowali nieprzerwanie w czasie defilady na cześć pokoju, wznosząc okrzyki na cześć wodza międzynarodowego obozu pokoju — Generalissimusa Stalina i na cześć Prezydenta Bieruta.

Sportowcy wiejscy wzięli udział również w licznych pokazach i zawodach sportowych.

RZESZÓW

Centralna impreza Święta Kultury Fizycznej w Rzeszowie odbyła się na stadionie ZS Gwardia gdzie zebrało się 3.500 sportowców. Po defiladzie odbyły się właściwe uroczystości. Po złożeniu raportu i podniesieniu flagi przez mistrzynię Polski — Milewską powitał sportowców z ramienia KW PZPR tow. Wołcz. Po przemówieniu przewodniczącego WKKF Bartoszewicza oraz przewodniczącego Woj. Zarz. ZMP Kugały wmaszerowały na boisko zwartym szykiem uczennice szkół podstawowych, które wykonały gimnastykę zbiorową, poczym odbyło się szereg zawodów i pokazów.

GDAŃSK

Imponujący przebieg miało Święto Kultury Fizycznej na Wybrzeżu. Ponad 40 tysięcy widzów przybyło na Stadion Miejski we Wrzeszczu, ażeby być świadkami wspaniałych pokazów i zawodów, w których uczestniczyło 7,5 tys. młodzieży miasta i wsi.

We wspaniałych pokazach tanecznych i gimnastycznych udział wzięły tysięczne grupy junaczek i junaków SP, szkół podstawowych, średnich i zawodowych, członkowie zw. zaw. oraz LZS-ów.

W zawodach sportowych udział brali bokserzy z Antkiewiczem na czele, gimnastycy, ciężkoatleci, szermierze i lekkoatleci. W ramach zawodów lekkoatletycznych sztafeta olimpijska Budowlanych z Gdańska uzyskała nowy rekord okręgu 3:29,0.

Mistrzostwa ZSRR w piłce nożnej

MOSKWA. — W dalszym ciągu piłkarskich mistrzostw ZSRR rozegrano w Moskwie dwa spotkania. W pierwszym leader tabeli — Zenit Leningrad przegrał z Lokomotivem Moskwa 0:2, w drugim — Torpedo Stalingrad pokonało Torpedo Moskwa 2:0.

Życie bogatsze i piękniejsze

Wycieczka na Ukrainę dokonała prawdziwego przewrotu w moich poglądach na życie chłopskie.

Zwiedziliśmy osiem kołchozów, położonych w różnych okręgach obwodu dniepropietrowskiego, spotykaliśmy się i rozmawiali z dziesiątkami kołchoźników. Zobaczyłem sam i zrozumiałem, że praca zespołowa rzeczywiście zapewnia chłopu wszystko to, czego człowiek potrzebuje w życiu. Nie mam obecnie żadnych wątpliwości, że w kołchozie przed chłopem otwierają się możliwości prawdziwej pracy twórczej oraz droga do wiedzy i do dobrobytu. Po powrocie do domu zajmę się niezwłocznie zorganizowaniem w naszej wsi zespołu, przy czym będę się starał zorganizować go na wzór kołchozów ukraińskich.

We wszystkich miejscowościach, któreśmy zwiedzili, oglądaliśmy wielkie, wzorowo urządzone gospodarstwa. Na polach — morze zboża wysokiego ponad wzrost człowieka. Farmy, posiadające setki sztuk bydła i tysiące sztuk drobiu. Najbardziej utkwił mi w pamięci kołchoz-milioner im. Szewczenki, w okręgu sinelnikowskim. Kołchoz ten osiągnął w roku ubiegłym 1 milion 500 tys. rubli ogólnego dochodu. Kołchoźnicy otrzymali za dniówkę obrachunkową po 4 kg zboża, po 2,5 rubla oraz dużo ziemniaków, warzyw i innych produktów. Zaglądaliśmy do spichrzów kołchoźników: dotąd jeszcze leżą w nich całe góry zeszłorocznego zboża.

Kołchoz posiada własnego agronoma, który pomaga prowadzić prawidłową gospodarkę rolną, ulepszać glebę i osiągać wysokie urodzaje. W kołchozie zadziwiły nas wspaniałe zasiewy bawełny i czumizy, któreśmy oglądali po raz pierwszy. Kołchoźnicy podarowali nam nasiona tych upraw dla zasiania na naszych polach. Czumiza daje tutaj do 80 cetnarów ziarna z ha; robi się z niej wspaniałą kaszę. Można z niej otrzymać również zieloną paszę dla bydła.

Kołchoźnicy opowiedzieli nam, w jaki sposób hodują hybrydowe nasiona kukurydzy, w jaki sposób sztucznie ją dodatkowo zapylają. Te metody agrotechniki radzieckiej wpływają na znaczny wzrost urodzajów.

Bardzo mi się podobało, że każdy kołchoźnik ma zawód, że wciąż kształci się bezpłatnie na różnych kursach i świetnie zna swój zawód. Wszystko to wpływa na podniesienie urodzajów i na zwiększenie dochodów.

Wszędzie witano nas całym sercem, jak rodzonych braci. Trudno nawet opowiedzieć, jak gościnni byli wszyscy. Zapraszano nas do każdego domu i obficie częstowano.

Uderzyło mnie bogactwo najróżniejszych towarów w spółdzielczych sklepach wiejskich. Sklepy te robią milionowe obroty. W każdym z nich znajdujemy wszystko, czego dusza zapragnie, poczynając od książki i lekarstwa do roweru i maszyny do szycia.

Młodzież kołchozowa kształci się w szkołach średnich i wyższych. Zdolne dzieci wiejskie uczą się tego, co je najbardziej interesuje. Wielu młodych kołchoźników studiuje na uniwersytecie kijowskim.

Kołchoz posiada dużo traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych. Oglądaliśmy elektryczne obrabiarki w warsztatach, zelektryfikowane stacje pomp oraz przyrządzanie paszy dla bydła przy pomocy elektryczności.

Kołchoz im. Szewczenki otoczył swoje grunta pasami leśnymi, wybudował dwa duże stawy i elektrownię. Przy pomocy elektryczności zaopatruje się ogrody w wodę do polewania. W stawach kołchozowych hoduje się wspaniałe karpie. Kołchoźnicy opowiedzieli nam, że w ubiegłym roku w okręgu sinelnikowskim, oprócz dawnych 50 stawów, wybudowano jeszcze 30.

Wracam do domu z zamiarem zorganizowania spółdzielni produkcyjnej, zrozumiałem bowiem, że życie w kołchozie jest bogatsze, piękniejsze, niż życie poszczególnego chłopa na drobnej działce, otoczonej niskimi opłotkami.

Opuszczając Ukrainę Radziecką, wznoszę okrzyk:

Niech żyje zespołowa praca i życie kołchozowe!

HENRYK PLUSKOTA
gr. Dąbrowice gm. Rożnowo
woj. szczecińskie pow. Nowogard

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D 1-18563